OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 18 — Rok XV Kraków, 30 kwietnia 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

„Tam jest Królowa Polski"

Obraz z kościoła osadników wojskowych w Zaościu Wielkim w powiecie brzeskim na Polesiu.



Tyś Polskiego Królestwa
Największą obroną.
Tyś od nieprzyjaciela
Tarczą i zasłoną.

Wszak Twoja nad Polską
Łaska zawsze słynie,
Pod cieniem Twej opieki
Włos z głowy nie zginie.

Dodaj nam męstwa, zjednaj
Spólną miłość, zgodę,
I od Polskiej Korony
Oddal wszelką szkodę.

Nie wypuszczajże nigdy
Nas z Twojej Opieki,
My Cię za to wychwalać
Będziemy na wieki.

(O. Mieczysław Gorayski, Marianin).

* * *

Bogarodzico Dziewico!
Słuchaj nas Matko Boża.
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga Tron:
Daj nam czasy zbożne.
Niech nie panuje złość
I ludzka wina,
Ani miecz silny
Ani myśli zdrożne.
Daj Chrystusowe
Zbożne czasy w kraju,
Daj z Nim za życia,
A po śmierci w raju.

(Juliusz Słowacki).

„WIOSENNE DOŻYNKI"

W ubiegłą niedzielę (23. IV.) odbywał się w Krakowie 14-ty już z rzędu Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej archidiecezji krakowskiej. Przemawiając na otwarciu tego zjazdu w złotej sali Domu Katolickiego, usianej jak makami i bławatami krasnymi strojami około 800 druhen, Ksiądz Biskup Rospond powiedział, że ten zjazd, to niejako dożynki, to przegląd sumień i działalności K. S. M. Ż. Te coroczne wiosenne dożynki czterech organizacyj Akcji Katolickiej naszej krakowskiej archidiecezji co rok gotują archidiecezji wielką radość. Przed dwoma tygodniami podaliśmy w „Dzwonie" sporo pocieszających wiadomości o rozwoju i pracy K. S. M. M. Dziś podamy nieco cyfr z działalności K. S. M. Ż. i K. S. Kobiet, które po synach i córkach, odbyło swój 6-ty dopiero doroczny zjazd 26 b. m. Wkrótce będziemy mogli podzielić się z naszymi czytelnikami także szczegółami z działalności K. S. Mężów.

K. S. M. Ż.

Zacznijmy od córek, od druhen, by potem pomówić o matkach. Tegoroczny zjazd delegowanych K. S. M. Ż. jest już czternastym z rzędu. Zrzesza obecnie **320 oddziałów, członkiń liczy 10.572** (czyli o 2.312 członkiń więcej, niż w roku poprzednim); z tego członkiń zwyczajnych 8.441, kandydatek 2.131, nadto 650 członków nadzwyczajnych. Wpisać się do stowarzyszenia, to stosunkowo łatwa rzecz, lecz trudniejsza stale i czynnie współpracować w stowarzyszeniu, brać udział w jego pracach, wykonywać jego zadania i program. Że te oddziały nie były tylko na papierze, a żyły i pracowały, świadczy liczba 4.968 zebrań ogólnych, 3.301 posiedzeń kierownictw, 4051 zbiórek i 4.166 członkiń, które otrzymały przeszkolenie I-go stopnia. Dodajmy do tego zeszłoroczną pielgrzymkę do Częstochowy 3.479 druhen, dodajmy różne wiosenne i jesienne odprawy okręgowe, zloty okręgowe, przeróżne kursa i t. p., a stwierdzimy, że w organizacji K. S. M. Ż. pulsuje życie. Ogólnym programem na cały rok ubiegły było hasło Episkopatu polskiego: „Katolickie zasady społeczne, podstawą socjalnej przebudowy świata". Ten program był przepracowywany na zebraniach, odprawach, zbiórkach, w pogadankach, pismach, okólnikach i t. d. Nadto całokształt prac obejmował działy: organizacyjny, religijny, kulturalno - oświatowy, wychowania obywatelskiego, przysposobienia rolniczego i zawodowego, oraz wychowania fizycznego, z którym się łączy przysposobienie do obrony kraju.

Dział religijny, czyli duszpasterstwo stowarzyszeniowe zmierzało do pogłębiania wiedzy religijnej i wychowania religijnego przez referaty, kółka religijne, kwadranse ewangeliczne oraz pracę nad wewnętrznym wyrobieniem przez spowiedź, wspólne częste Komunie św., wreszcie rekolekcje zwyczajne i zamknięte. Do Komunii św. przystąpiły druhny wspólnie 1.444 razy, 601 druhen wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych, kółek religijnych pracowało 158. Nie wspominamy już o udziale w nabożeństwach, procesjach, akademiach religijnych i t. p. Celem tego wszystkiego był wielki podstawowy obowiązek katolika: żyj w łasce poświęcającej, żyj z Bogiem. — **Praca nad podniesieniem poziomu kultury i oświaty jest w K. S. M. Ż. wytrwałą.** Kursy organizacyjno-oświatowe, zebrania, biblioteki, czasopisma, kółka referentek i oświatowe, to środki, które poziom umysłowy druhen stale podnoszą w górę. — 3.672 wykładów i referatów, w tym 1.506 religijnych; same druhny wygłosiły 2.357 referatów, pogadanek zastępowych 2.036; różnych kółek istniało 363. A ileż się K. S. M. Ż. przyczyniło do zaspokojenia głodu książki przez zachętę do czytania, przez biblioteki własne i wędrowne Tow. im. Piotra Skargi! — Druhny wychowują się **do życia w społeczeństwie i w państwie, w mieście czy na wsi.** Do tego przygotowywały je tak referaty, jak zebrania i udział w uroczystościach państwowych. — **Przygotowując się do pracowitego życia w zawodzie** ponad 2000 druhen brało udział w kursach gospodarstwa domowego, kroju, szycia i robót ręcznych, w kursach sanitarnych i ratownictwa; pracowało 157 zespołów przysposobienia rolniczego z 1.307 uczestniczkami; 46 wystaw rejonowych i 32 lokalnych, czytelnictwo zawodowych pism rolniczych i t. p., oto środki podnoszące wiedzę rolniczą druhen i pozwalające im kroczyć w pierwszych szeregach przysposobienia rolniczego. — **Wychowanie fizyczne** tak potrzebne dla rozwoju zdrowia dziewcząt, mimo rozlicznych trudności i ciągłej pamięci o rzeczywistych przeznaczeniach i zadaniach życiowych kobiety, wcale nie było w zaniedbaniu. Gimnastyka, gry ruchowe, tańce narodowe, i regionalne, wycieczki, obozy letnie, kursy naczelniczek sportowych, 81 kółek w. f. z 1683 członkiniami, odpowiednie pogadanki i pisma — oto parę pozycyj z tej dziedziny. — **W roku 1939/40** K. S. M. Ż. postanawiają nadal usilnie pracować nad powiększeniem liczby oddziałów i członkiń, nad urabianiem życia apostolskiego i podnoszeniem znajomości prawd Wiary św., nad szerzeniem zamiłowania do czytania, nad szkoleniem się do życia zawodowego przez różne praktyczne kursa, i wreszcie nad rozwojem zdrowia ciała.

Ta wzniosła, pożyteczna praca potrzebuje dużo oddanych wielkiej idei, ofiarnych pracowników i pracownic, zwłaszcza z pośród **inteligencji.** Niech jej nigdzie nie braknie, bo tu idzie o podniesienie wzwyż młodej Polski. Niech także nie braknie pieniędzy, bo to twórcza inwestycja, która stokrotny przynosi plon, jak to widzieliśmy na tych „wiosennych dożynkach".

K. S. K.

155 Oddziałów Katol. Stowarzyszenia Kobiet w archidiecezji krakowskiej z **8098 członkiniami** — oto sucha statystyka. Za nią kryje się ogromny trud, wielka i wszechstronnie rozgałęziona praca, ruch, życie. W roku przybyło 20 nowych oddziałów — czyli znowu duży krok naprzód. Warto wiedzieć kim są te członkinie K. S. K.: 6629 z pośród nich — to mężatki, 922 — wdów, 166 — panien. Według zawodów: we własnym gospodarstwie we wsi pracowało 5.172, w mieście 1.463, w służbie domowej 436, na roli u obcych 42, w fabrykach 139, w handlu 144, w przemyśle 15, w szkołach i urzędach 46, w innych zawodach 127, bez zawodu 493, bezrobotnych 38, nie umiejących czytać i pisać 87. Oto oblicze K. S. K. **Czym się zajmowały?** Pamiętajmy, że K. S. K. wcale nie pragnie odciągać swych członkiń od domu, od ich rodzin, od obowiązków i prac domowych, lecz owszem zachęca je, by na tych wszystkich posterunkach życiowych katolickie kobiety pracowały jeszcze lepiej, jeszcze mądrzej, jeszcze bardziej po bożemu. Tym lepiej przeto ocenimy co znaczą takie cyfry ze sprawozdania K. S. K., jak: zebrań kierownictw 1127, zebrań ogólnych 1536, referatów 1311, udział 12.000 kobiet w zeszłorocznym czerwcowym hołdzie świątobliwej Królowej Jadwidze na Wawelu, współpraca we wszystkich sprawach i imprezach Parafialnych Akcyj Katol., i t. p. — Ale przejdźmy działy pracy po kolei: **W dziale prac religijnych:** 295 członkiń wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych, 5 oddziałów urządziło rekolekcje półzamknięte, 32 oddziały rekolekcje otwarte; kwadransów ewangelicznych 815, katechizmowych 417; do chrztu przygotowano 36 osób, do spowiedzi i Komunii św. 36, do innych Sakramentów św. 191, doprowadzono do ołtarza 9 małżeństw „dzikich"; urządzono 62 publicznych odczytów religijnych; w 17 wykładach wychowawczych wzięło udział 1681 matek; urządzono 17 zebrań dla rodziców; zorganizowano 193 pielgrzymki. — **Wychowawczo - oświatowe prace** zobrazują nam takie cyfry, jak: 25 czytelni, 90 różnych pism, 35 bibliotek z 15.504 książkami, kolportowanie pism i książek, 17 kursów gospodarczych, 6 kroju i szycia, 19 trykotarstwa, 7 higieny; 12 wystaw i udział 5 oddziałów w konkursach rolniczych. — **W dziale charytatywnym** (dobroczynnym): 25 oddziałów urządziło „dzień chorych", 32 oddziały zajęły się urządzeniem I. Komunii św. dla dzieci, 12 oddziałów szyło dla ubogich bieliznę; 4 oddziały prowadziły ochronki, 1 dzieciniec, 2 bursy, 3 kolonie letnie.

Podaliśmy tylko trochę suchych liczb. Ktoby chciał wiedzieć jak te zapracowane żony i matki potrafią nie tylko swoich spraw domowych dopilnować, ale obejmować także swoim apostolskim sercem i pracą szerokie horyzonty swojej wsi, parafii, diecezji, Polski lub nawet całego świata chrześcijańskiego, niech żałuje, że nie słyszał o czym na swoich zebraniach dzielne niewiasty radzą. Zebrania K. S. K. są dla nich szkołą życia, są zasłużonym odpoczynkiem po trudach domowych, są szkołą apostolstwa Chrystusowego. Aż dziw, jak skromny do tych wielkich zadań posiadają inwentarz: 32 własne sale, 12 sztandarów, żadnych mundurów, nawet odznaki K. S. K. posiada zaledwie 1.569 członkiń. A o kasach nie ma i co wspominać! Ale posiadają za to żywą Wiarę, gorące serca i dobrą wolę. Dlatego praca postępuje stale, choć bez hałasu i bicia w wielki bęben.

K. S. M. Ż. i K. S. K. stwarzają w Polsce Odrodzonej nowy lepszy typ kobiety-katoliczki. Typ mocny, który musi zaważyć na teraźniejszości i przyszłości Polski. Bo jakie kobiety, takie społeczeństwo.

———0:o:0———

Na Niedzielę trzecią po Wielkiejnocy

EWANGELIA: Jan XVI. 16— 22.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom Swoim: Maluczko, a już mnie nie ujrzycie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko: a nie ujrzycie mnie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie, i że idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, żem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mnie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że będziecie płakali i narzekali, a świat się będzie weselił: a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, że przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już uciśnienia nie pamięta z radości, że się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej nikt wam nie odbierze.

zwłaszcza i przede wszystkim niezłomne obietnice i zapewnienia samego P. Jezusa. Jeżeli zatem kroczymy śmiałym krokiem na drogę tam prowadzącą, to u mety nagle wybuchnie w całym blasku i majestacie rzeczywistość wiecznego szczęścia i będziemy nasyceni.

Dosyt ten, trwający na zawsze, obejmie i warunki, w jakich żyliśmy w czasie podróży ziemskiej. Według planów Bożych człowiek przeznaczony jest do życia społecznego jako jedno z miliardowych kół w machinie świata. Wszyscy mamy jednego Ojca, który jest w niebie. Żaden człowiek nie może być dla drugiego człowieka zupełnie obcym. Tkwi w ludziach żelazne prawo jedności człowieczeństwa, które się jeszcze bardziej uwypukla we wspólności rasy, a jeszcze silniej zaznacza się u ludzi jednego języka i jednej ojczyzny. Winna przeto ludzi łączyć współpraca do osiągnięcia szczęścia, tak dla poszczególnych narodów, jak i jednostek. Któż nie potępi przewrotności tych, co nie chcą uznać ładu Bożego i Jego praw rządzących narodami, i chcą zburzyć jedność głęboko zaszczepioną w naturze ludzi, przeznaczonych do współżycia na jednej ziemi? W niebie nienawiść ziemska zniknie i nie będzie kłócić nikogo: „...widziałem rzeszę wielką... ze wszech narodów i pokolenia i ludzi i języków..." (Obj. 7, 9).

P. Jezus posiada swoisty sposób mówienia: pełen prostoty, ale zarazem majestatu. Nie prześcignął Go ani nie prześcignie żaden geniusz, poeta, czy pisarz. Jego obietnice, chociaż zawierają w swej treści rzeczy przechodzące nieraz ludzkie pojęcie, nie wyrażają się w wielu i szumnych słowach, niczem nie przypominają napuszonych obiecanek ludzkich wielkości, najczęściej pustych jak orzech bez jądra. „I wy tedy teraz — powiada P. Jezus — wprawdzie smutek macie: lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej żaden od was nie odejmie". Radości — zwłaszcza grzeszne — które ludzie dają lub obiecują, zawsze prawie zmieniają się w smutek; ale radość i szczęście, jakie daje P. Jezus, nie zmaleją, lecz przeciwnie, wzrosną jeszcze w większą radość i w upojne szczęście zwłaszcza w wieczności. A nam winno zależeć na szczęściu we wieczności, bo — według św. Pawła — „nasze obcowanie jest w niebiesiech: skąd też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Który przemieni ciało podłości naszej przypodobane ciału jasności swojej..." (Filip. 3, 20). Dlatego też i dzisiaj w dalszym ciągu będziemy rozważać radości niebieskie.

„Wierzę... w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny". Ta wiara jak obłok świetlany prowadzi nas obok fałszywie powabnych obietnic szczęścia tego świata i daje nam siłę do znoszenia krzyżów doczesnego życia, jak ongiś sprawiedliwemu Jobowi w jego nad wytrzymałość ludzką boleściach. Z całą ufnością możemy wyznawać z nim swoją wiarę w zmartwychwstanie ciała naszego: „Wiem bowiem, iż Odkupiciel mój żyje, i w dzień ostateczny z ziemi powstanę, i zaś oblokę się w skórę moją, i w ciele moim oglądam Boga mego... Schowana jest ta nadzieja moja w zanadrzu moim" (Job. 19, 25). Szczęście ciała jest nierozdzielnie złączone ze szczęściem duszy. Mogę wątpić w zdobycie całkowitego szczęścia i nagrody na ziemi, i tym dowodzę mego rozsądku, ale ten sam rozsądek nakazuje mi ani na moment nie wątpić i być pewnym, że ciało me i dusza są przeznaczone do wiekuistego szczęścia. To szczęście napewno istnieje i napewno jest możliwe do zdobycia. Bramy nieba stoją otworem. Pewność naszą opieramy nie tyle na powszechnym przekonaniu wszystkich narodów i ras, oraz wieszczów i poetów; mówią nam o tym najwznioślejsze natchnienia proroków, ale

Utworzył ponadto Stwórca w naturze ludzkiej wspólnoty jeszcze głębsze i nie rozdzielne, t. j. rodzinę, w której żyją związani prawem natury i prawem Bożym mąż i żona, synowie i córki, bracia i siostry. Jeżeli zatem jest niezbitą prawdą, że dusza nasza nie umiera i że przeżyje katastrofę ciała w śmierci, to czyż te przyrodzone, a więc niezniszczalne uczucia wspólnoty, miłości i przywiązania mogą zamrzeć ze śmiercią ciała? „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię nie obumrze, samo zostaje: lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi". (Jan 12, 24). Mówi P. Jezus o Swojej śmierci i o owocach w zmartwychwstaniu, ale to tyczy i nas. Życie doczesne i co w nim było szlachetnego tu na ziemi tylko kiełkowało, było w zarodku, w zmartwychwstaniu dopiero rozwinie się, rozkwitnie i owocować będzie na wieki. „Tam będziemy nareszcie spoczywali słodko i wszystko będziem w Bogu oglądać, będziemy się kochali, będziemy się weselili i tam będziemy śpiewać Alleluja" (Św. Augustyn). „O niebieskie Jeruzalem — woła św. Tomasz — rzuć czasem w myśl naszą promyk twej piękności, gdyż żyjemy na ziemi pełnej chmur i burz. Rzuć choćby z daleka cudny uśmiech twego szczęścia i błogosław, a lżejsza nam będzie ta podróż do ciebie!"

Ks. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

30 kwietnia niedziela: Katarzyny
1 maja: poniedziałek: Filipa i Jakuba Apostołów
2 „ wtorek: Atanazego b. Doktora Kościoła
3 „ środa: Najśw. Marii Panny Królowej Korony Polskiej
4 „ czwartek: Znalezienie Krzyża św., Floriana. Moniki
5 „ Piusa V. pap., Ireny p.
6 „ sobota: Jana w Oleju.

Przypominamy odnowienie przedpłaty



W kwietniu br. minęło 20 lat jak na czele znakomicie wyekwipowanej armii polskiej **powrócił** z Francji do Polski generał Józef **Haller**, witany entuzjastycznie przez cały naród. Wnet potem ta młoda armia polska ruszyła na wschodni **front**, by daleko w tył odrzucić wroga.



Zadatek na wielką przyszłość

Nieliczni są już dziś w naszym społeczeństwie ludzie typu rodzimych malkontentów i zawodowych krytyków wszelkiego swoje, co polskie. Z wewnętrznej słabości i z braku wiary w swój naród wypływa taki krytyczny stosunek do wszelkich przejawów życia polskiego i, odwrotnie — nadmierny szacunek do zagranicy, wyrażający się w przesadnie korzystnej ocenie sił obcych.

Dziś pod wpływem zdrowych odruchów opinii społecznej rzesza naszych krajowych krytyków przycichła i zmalała. Tym niemniej jednak, ulegając sile przyzwyczajenia, ludzie tego typu działają. Rozwój Trzeciej Rzeszy w ciągu ostatnich miesięcy daje im szereg łatwych argumentów do ręki.

W tych warunkach **warto porównać wzajemny stosunek sił Polski i innych.** Jeżeli zestawiać tylko czynniki materialne, to rzeczywiście porównanie w wielu dziedzinach nie wypada na korzyść Polski. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, jeśli spojrzeć na to zagadnienie w sposób bardziej głęboki. Wtedy okaże się, że na pozornie gładkim gmachu potęgi niemieckiej istnieją bardzo poważne szczerby.

Weźmy pod uwagę choćby **sprawę ludnościową.** Mimo bardzo dużych wysiłków, i to często wysiłków, których ocena moralna budzi poważne wątpliwości, Trzecia Rzesza nie zdołała podnieść przyrostu naturalnego. Ogromnym wysiłkiem zdołano go podnieść tylko w stopniu bardzo nieznacznym. Dzisiejszy jednak przyrost naturalny jest jeszcze daleki od poziomu przedwojennego. Pod tym względem Polska ma ogromną przewagę nad swym zachodnim sąsiadem. Polska po prostu ma większą żywotność od Niemiec.

Drugim czynnikiem, który należy wziąć pod uwagę, jest **problem moralny**, wyrażający się w stosunku do zagadnień materialnych. Niemcy w okresie przedwojennym, a zwłaszcza po wojnie w okresie Republiki Weimarskiej, przeszły **okres daleko posuniętego zmaterializowania, z którym w parze szło ogromne rozprzężenie moralne.** Ruch narodowo-socjalistyczny czyni wprawdzie wielkie wysiłki, by usunąć szkodliwe skutki tego okresu, ale wysiłki te dały tylko częściowe rezultaty. To też duch ofiarności, zdolność do poświęceń są w Niemczech słabsze, niż w Polsce. Wszyscy obserwatorzy życia niemieckiego jednogłośnie stwierdzają, że w okresie poważniejszych alarmów wojennych społeczeństwo polskie wykazywało o wiele więcej zdecydowania i spokoju od społeczeństwa niemieckiego.

Kryzys moralny w Niemczech pogłębia kryzys religijny. Protestantyzm niemiecki jest w rozkładzie. Katolicyzm niemiecki z wiadomych względów znacznie ucierpiał. Obserwować można niezwykle energiczną akcję nowopoganizmu. Niemcy stoją przed okresem walk religijnych. Tak więc i pod tym względem Polska wykazuje ogromną przewagę.

Stwierdzić zatem trzeba, że najważniejszy czynnik każdej walki i powodzenia — przewaga pierwiastków duchowych — jest stanowczo po stronie Polski. To są fakty, które pozwalają nam z wiarą i nadzieją patrzeć w przyszłość.

W odpowiedzi na chybione próby propagandy czynione u nas w okresie ostatnich wypadków, a pochodzące ze źródeł niewątpliwie niepolskich, trzeba wyraźnie i jasno podkreślać wszystkie cechy dodatnie, jakie wykazuje społeczeństwo polskie. Musimy dobrze zdawać sobie sprawę z tych wartości, którymi górujemy nad społeczeństwami obcymi, zwłaszcza zaś nad tymi, które bezpośrednio z nami sąsiadują.

Te dodatnie cechy moralne społeczeństwa polskiego to zadatek na wielką przyszłość narodu. Wierzymy, że pozwolą one przez zjednoczony wysiłek społeczeństwa doprowadzić również do przewagi w zakresie materialnym.

Krew nad Europą

CZY WSPÓŁPRACA Z ROSJĄ SOWIECKĄ MOŻLIWA? PRZEBUDZENIE KOMINTERNU. „WYCIĄGNIĘTA RĘKA"

Premier Chamberlain oświadczył dn. 18 kwietnia br. w Izbie gmin, że rząd brytyjski prowadzi ścisłe konsultacje z innymi zainteresowanymi rządami, a w ich liczbie z rządem sowieckim.

W tym krótkim komunikacie została zawarta jedna z najtrudniejszych spraw czasów dzisiejszych. Mówiąc o ewentualnej współpracy z Sowietami premier Wielkiej Brytanii już poprzednio (dn. 13 kwietnia br.) w Izbie gmin powiedział: „Mamy b. trudne zadanie do rozwiązania". A lord Halifax w Izbie lordów dodał: „Jeżeli trudności na drodze do porozumienia z Rosją nie zostaną pokonane, to nie będzie to winą rządu W. Brytanii".

Angielskie gazety sprzyjające bolszewikom, jak „News Chronicle" i „Daily Herald" ubolewają, że „Rosja sowiecka stoi dotąd na uboczu przy zawieraniu układu o wspólnej obronie mocarstw europejskich przeciwko agresji..." W tym samym jednak czasie holenderski „De Maasbode" w artykule „Bloed over Europa" (Krew nad Europą) zamieszcza obszerną recenzję książki Harolda Frencha, napisanej pod tym samym tytułem, w której zostały zebrane wstrząsające dokumenty zbrodni krwawych, dokonanych przez akcję kominternu na terenie Europy w ostatnich latach. Autor dochodzi do wniosku,

Fotografia historyczna z 19 kwietnia 1919 przedstawia oddział wojska polskiego na placu Katedralnym w Wilnie po wkroczeniu do miasta, które ze wzruszeniem w tych dniach wspominając tę radosną chwilę, uczciło jej 20-tą rocznicę uroczystym obchodem.



że **„pomimo zmierzchu marksizmu w Hiszpanii, należy strzec się i nadal agresji kominternu, który tylko chwilowo przycichł, lecz nie zaniechał dalszych planów“.**

Opinię tę potwierdza rezolucja, uchwalona na ostatnim zgromadzeniu partii komunistycznej, a odczytana przed paru dniami w Moskwie przez wiceprzewodniczącego kominternu Mannilskiego, w której m. in. znajdują się takie zdania: **„Koncepcja rewolucji światowej staje się obecnie bardziej aktualna wobec pogłębienia przeciwieństw wśród mocarstw europejskich... Komintern stoi obecnie przed odpowiedzialnym zadaniem jako sztab generalny międzynarodowego ruchu komunistycznego“(!)**

Znany publicysta Robert Sencourt w „Catholic Herald“ wyraźnie zaznacza, że „sprawa współpracy demokratycznych mocarstw europejskich z Rosją sowiecką należy w chwili obecnej do najtrudniejszych i najbardziej najeżonych kolcami problemów dyplomacji“.

Robert Sencourt pisze ponadto: **„Jeżeli się zdecydujemy odsunąć Sowiety w chwili obecnej, wtedy uwolnimy Hitlera od strachu przed 170 milionami Rosjan... Daleko patrzący dyplomata europejski w każdym przesunięciu ideologii hitlerowców na lewo widzi możliwość sojuszu Berlina z Moskwą, co stanowiłoby wstęp do największej klęski, jaka mogłaby kiedykolwiek spaść na Europę“.**

Sugestie te, rzucane przez angielskich polityków, są silne, ale **Polska i kraje, które bezpośrednio zetknęły się z barbarzyństwem bolszewickim, muszą zachować wielką ostrożność. Sami Anglicy, bezstronnie patrzący na dzieje nasze, to przyznają: „Polska — pisze londyński „Catholic Herald“ — miała bolszewików u wrót Warszawy — i wie, co to znaczy“.**

Jeszcze krew, przelewana nad Europą przez agentów Moskwy — pisze Harold French w wyżej wspomnianej książce, **nie obeschła. Jeszcze są świeże mogiły pomordowanych ofiar bolszewickiego reżimu w Hiszpanii. Jeszcze katolickie Węgry pamiętają krwawe rządy Beli Kuna. Ale nie tylko Polska, lecz Włochy, Belgia, Rumunia, Szwajcaria — nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych — odczuwają naturalny wstręt do sojuszu z krajem czerwonego terroru.**

Amerykańskie czasopismo „Social Justice“, takie czyni uwagi na temat ewentualnego sojuszu Sowietów z demokracjami Zachodu: „Sowiety dotychczasową metodą podwójnej gry nie będą już mogły operować dalej... Nadchodzą czasy, kiedy zawrotny bieg wydarzeń zedrze maski z dwulicowych dyplomatów. **Jak mogą współpracować Sowiety z tymi państwami demokracji zachodniej, w których przez agentów kominternu podrywają ustrój społeczny. Wszak w naszych Stanach Zjednoczonych 23 miliony broszur agitacyjnych Sowiety rozrzuciły w ostatnich 10 miesiącach. Dotąd wychodzi tu 600 czasopism, propagujących rozkładowe idee bolszewickie, wyszydzające wszystko to, co w samych podstawach cywilizacji chrześcijańskiej jest wartościowe“.**

„Jeżeli chcecie współpracować szczerze z chrześcijańską Europą — zwraca się J. Ledit do przedstawicieli Sowietów w art. „„Pokusy dłoni wyciągniętej“ — **to zaprzestańcie prześladowania chrześcijan, to wypuśćcie przede wszystkim z waszych lochów więziennych 137 kapłanów, którzy dotychczas są gnębieni... Chrześcijańska Europa okazywała wam maksimum dobrej woli: wszak to w latach 1921—1923 Stolica Święta dokarmiała 160.000 waszych obywateli, którym groziła śmierć głodowa. Wzamian za to zgnębiliście kler w swym kraju, a w Hiszpanii i Meksyku wasi agenci wymordowali tysiące duchownych katolickich. Mówicie o waszej dłoni, wyciągniętej ku nam... Ale czy zdajecie sobie sprawę, jak świeże są jeszcze opary krwi, unoszące się nad Europą — opary krwi pomordowanych przez was ofiar?“**



Na Zamku warszawskim P. Prezydent Rzplitej w obecności Marszałka Śmigłego Rydza przyjmuje gościa z Estonii, generała Laidonera, naczelnego wodza armii estońskiej.

Czyż można jeszcze co dodać do tych mocnych a prawdziwych słów? W świetle tych rzeczy jakże słusznym się wydaje stanowisko Polski, która nawet w takich czasach, jak dzisiejsze, nie chce się kumać z Rosją bolszewicką. Jakże można ufać tym, którzy zdeptali wszystkie prawa Boskie i ludzkie!

Przebieg Zjazdu K. S. M. ż.

Na zjazd przybyło z 216 oddziałów **770 druhen**, w tym 355 delegowanych. Większość druhen przybyła w malowniczych strojach krakowskich, góralskich i mundurkach organizacyjnych; przyniesiono 13 sztandarów. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. w kościele Mariackim, odprawioną przez ks. infułata Kulinowskiego oraz kazaniem asystenta ks. kan. Ryby; w czasie Mszy św. wiele druhen przystąpiło do Komunii św. — Obrady zjazdowe, odbywające się w złotej sali Domu Katolickiego otworzyła prezeska archidiecezjalna p. A. Madeyska, poczem o ideałach pracy w K. S. M. Ż., o wiernej służbie Bogu i ofiarnej pracy dla Polski przemówił **J. E. Ks. Biskup Rospond**; na apel Ks. Biskupa cała sala odkrzyknęła gromkim: służyć chcemy. **Z władz** byli obecni: starosta powiatu krakowskiego dr Łach, przedstawiciel wojska płk. Madejski, przedstawiciel miasta dr Medwecki; **życzenia zjazdowi składali**: przedstawiciel miasta, z kuratorium dr Siemieński, komendantka przysposobienia kobiet do obrony kraju, imieniem K. S. K. dr Z. Włodkowa, imieniem K. S. M. M. ks. dyr. Boguszewski, delegat Izby Rolniczej p. Gawel oraz przedstawicielka katol. młodzieży akademickiej „Odrodzenie“. Centrala w Poznaniu i szereg diecezjalnych K. S. M. Ż. nadesłały życzenia. Wyczerpujące **sprawozdanie** z działalności Stowarzyszenia złożyła długoletnia lubiana sekretarka generalna p. A. Orłowska. Po przyjęciu sprawozdań z działalności i kasowego, odbyły się **wybory** uzu-



Z dorocznego zjazdu delegowanych K. S. M. M. w Krakowie: 1) Druhowie maszerują na nabożeństwo. 2) Wejście na Wawel. 3) Z sali obrad. W pierwszym rzędzie goście. 4) Prezydium zjazdu (od prawej): prezes inż. Molicki, delegat Księcia Metropolity ks. prałat Kulig i asystent ks prałat Paryś.

pełniające do **Zarządu**, do którego weszły pp.: H. Merunowiczówna, E. Sapieżanka, druhny H. Warchałówna i Piechówna. Komisję rewizyjną wybrano w dotychczasowym składzie. Na zjeździe wygłosiły referaty: p. H. Merunowiczówna na temat: „Uchwały I. Synodu Plenarnego w pracy K. S. M. Ż.“, druhna Widlarzówna z Choczni n. t.: „Druhna przykładem w życiu codziennym“, p. instr. Wenke o przysposobieniu kobiet do obrony kraju. Na wniosek Zarządu K. S. M. Ż. zjazd uchwalił nadać **dyplom uznania druhnie Małgorzacie Jachymiakowej z Odrowąża** za jej wielkie zasługi dla K. S. M. Ż., w którym pracuje od samego początku jego istnienia.

Na zakończenie Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Zjazd delegowanych K. S. M. Ż. Archidiecezji Krakowskiej, po wysłuchaniu referatu o przysposobieniu kobiet do obrony kraju, zwraca się do wszystkich druhen, by wobec zagrożenia Ojczyzny przez jej odwiecznych wrogów wykazały jak największą gorliwość w organizowanej przez Stowarzyszenie służbie pogotowia.

2) K. S. M. Ż. jako organizacja katolicka jest świadome tego, że jednostki i narody największą siłę czerpią z Boga. Przeto wymaga od druhen, by usilnie starały się trwać zawsze w stanie Łaski poświęcającej, a ducha umacniały w kółkach dokształcenia religijnego, które winny istnieć w łonie każdego Oddziału.

3) W sprawach organizacyjnych Zjazd wzywa te Kierownictwa okręgowe, na których terenie są miejscowości bez organizacji KSMŻ., o dołożenie wszelkich starań, by tam Oddziały utworzyć.

4) Zjazd wzywa kierownictwa, by uświadamiały sobie coraz lepiej, że są odpowiedzialne za rozwój i żywotność organizacji, przeto przez karność i coraz większą punktualność w spełnianiu obowiązków i wypełnianiu poleceń Sekretariatu Gen., niech budzą zapał dla dobrej sprawy, której K. S. M. Ż. służy.

5) W sprawach oświatowych, postanawia Zjazd jako zasadę, że nie powinno być Oddziału bez biblioteki, świetlicy bez kilku dobrych pism, z których druhny mogłyby czerpać wiedzę ogólną i zawodową.

Dla pogłębiania i rozszerzania zakresu swych wiadomości, wzywa się Oddziały do urządzania specjalnych kursów dokształcających.

Co nam piszą

Z MYŚLENIC.

W ostatnich czasach mamy do zanotowania kilka ciekawych wiadomości z naszej parafii, któremi chcemy się podzielić z Czytelnikami „Dzwonu Niedzielnego“. A mianowicie: Parę tygodni temu odbyły się u nas 2 serie rekolekcyj zamkniętych dla członków A. Katol. okręgu myślenickiego. **Rekolekcyj dla kobiet** (150 osób) udzielał ks. Dziekan Motyka, a rekolekcyj **dla mężów** (94 osób) udzielał ks. Prob. Słowiaczek. Wkrótce potem nastąpiło odnowienie całej parafii przez **tygodniowe rekolekcje parafialne** i 4-ro dniową spowiedź stanową. Rekolekcyj tych udzielał Ks. Jezuita Kołodziejczyk. Dnia 25. III w dzień Zwiastowania N. M. P., jako w święto patronalne Katol. Stow. Kobiet odprawioną została uroczysta wotywa z kazaniem i Komunią św. całego Stowarzyszenia, po czym członkinie w liczbie ponad 200 z trzech oddziałów (Myślenice, Polanka i Bysina) składały uroczyste przyrzeczenie. W niedzielę zaś odbyło się uroczyste zebranie K. S. K. z przemówieniem Ks. Prob. A. Koniecznego. Ponieważ najważniejszą sprawą teraz dla naszej parafii jest **jak najszybsze dokończenie Domu Parafialnego**, dlatego wysiłek Akcji Katolickiej Parafialnej skierowany jest w kierunku zdobycia odpowiednich funduszów. W tym celu urządza się z roku na rok **tradycyjną wentę**, która zawsze się udaje, przynosząc kilkaset złotych dochodu. W Katol. Stowarzyszeniu Młodzieży żeńskiej odbył się niedawno **kurs hafciarski** (30 uczestniczek), na którym druhny rozpoczęły haftować własny sztandar. Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej chce wszystkich swoich **druhów umundurować** i na ten cel przeznacza dochód z najbliższego przedstawienia.

Ponieważ katolickie organizacje na terenie Myślenic bardzo żywą rozwijają działalność, dlatego używane są do różnych prac społecznych, koniecznych zwłaszcza **dla obrony państwa**. I tak Katol. Stow. Kobiet ma się zająć szyciem masek gazowych pod kierunkiem instruktorki, — a teraz już pracują w powiatowych Komitetach F. O. N., O. P. L., oraz w Komitecie ośrodka propagandy pogotowia moralnego Kobiet.



Kurs haftów w oddziale K. S. M. Ż. w Myślenicach.

Wreszcie trzeba tutaj zanotować piękny fakt ze strony **dzieci szkolnych zrzeszonych w Krucjacie Eucharystycznej**, które w ostatnim czasie złożyły 25 zł. na chrzest murzynka oraz 40 zł. na dozbrojenie naszej Armii a zwłaszcza lotnictwa, zakupując 2 bony Obrony Przeciwlotniczej. **Parafianie.**

PIĘKNA IMPREZA W ZABŁOCIU.

(Wuk.). Jak już pisaliśmy w poprzednich numerach „Dzwonu Niedzielnego“, w niedzielę, dnia 2 kwietnia br. w kościele w Zabłociu k. Żywca kwartet smyczkowy wykonał „Siedm słów Chrystusa na Krzyżu“ J. Heydna. Imprezę tę przygotowano znakomicie, na dowód czego warto chociażby przytoczyć takie nazwiska wykonawców z tamt. terenu, jak prof. Wiktor Służałek, p. Gustaw Wentruba, Jan Schubert, dr. inż. Tad. Puchalski. Nazwiska same za siebie mówią. Należy przede wszystkim podkreślić umiejętne przeprowadzenie tematów i doskonałe zgranie wszystkich instrumentów. Te właśnie rzeczy złożyły się na całość piękną i podniosłą, która zwabiła wielką ilość katolików. Należy przytem zaznaczyć, że poszczególne słowa wygłosił i rozwinął pięknie rektor kościoła ks. Stanisław Słonka. — Koncert wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie, a frekwencja katolików podkreśliła raz jeszcze, że „Zabłocie naprawdę garnie się do światła“. Tamt. Komitetowi Muzyki religijnej, jak również poważnemu chórowi w Zabłociu życzymy „Szczęść Boże!“



Chór kościelny św. Cecylii w Zabłociu ad Żywiec pod kierownictwem p. J. Schuberta

Z RABKI.

Odbyły się w Rabce **dwunastodniowe misje** św. od 26. III. do 6. IV. b. r. Nauki trzy dziennie, rano z nabożeństwem i błogosławieństwem udzielali O. O. misjonarze Oblaci N. M. P. z Katowic.

Piękna wiosenna pogoda pozwoliła korzystać z nauk nie tylko parafianom, ale i z dalszych okolic wiernym. Świadectwem skuteczności nauk było liczne przystępowanie do Stołu Pańskiego **(ogólna ilość przyjętych Komunii św. 12.000) Pierwszeństwo zdobyli mężczyźni**, bo w takiej ilości Rabka mężczyzn nie widziała, tak przy spowiedzi jak i Komunii św. Zakończeniem tych pięknych i pamiętnych dla każdego dni, pozostanie poświęcenie, przeniesienie na ramionach mężów krzyża misji św. z cmentarza parafialnego na cmentarz koło kościoła i postawienie tegoż. Udzielenie odpustów przez O. O. Misjonarzy i błogosławieństwa Papieskiego. Dębowy, nowy krzyż stoi przed kościołem, a często widzi się przed nim klęczących i zamodlonych wiernych, a mają o co prosić.

Rabka przeżyła sezon nie codzienny, zrobił nam kurację dusz nasz proboszcz, ks. kanonik Zdebski, za co Mu składamy serdeczne podziękowanie. Bóg Ci zapłać! I przyrzekamy stać wiernie przy kościele rz. kat. i dochować Wiary św. i bronić Jej.

Praca chociaż niepozorna na oko, w życiu naszych parafian jest żywa, chociaż cicha i bez rozgłosu.

Mamy Stowarzyszenia Katolickie, Arcybractwa, Bractwa, Straż Honorową, K. S. M. m. K. S. M. ż. K. S. K., brak jest jeszcze **Kat. Stow. Mężczyzn**, ale to ma w tych dniach zostać zorganizowane, bo się już i upominają o to mężczyźni.

Hasło „Swój do swego po swoje“ pomału wchodzi w życie, powstał nowy sklep żelazny katolicki na 4 żydowskie, brak jeszcze skórnika, hurt mąki i cukru mają żydzi, widzi się podczas jarmarku stragany katolickie z ubraniami, łokciówką i galanterią.

Ze względu na miejsce klimatyczne, jest tu żydów strasznie dużo i naprawdę nie łatwo się uniezależnić zupełnie od nich.

(Parafianin)

Z KACWINA NA SPISZU.

Nie było dotąd w „Dzwonie Niedzielnym" żadnej wiadomości z naszej wioski. Obecnie pragniemy podzielić się z czytelnikami „Dzwonu" następującymi wiadomościami: Po przeszło dziesięcioletniej pracy w naszej parafii pożegnaliśmy ks. prob. J. Świstka, wicedziekana spiskiego, który odszedł od nas na własną prośbę do sąsiedniej parafii Niedzicy na Spiszu. Trudno tutaj z powodu braku miejsca wyliczać wszystkie jego prace. Dość wspomnieć, że poza pracą ściśle kościelną, ożywienie życia w Związkach i organizacjach religijnych i społecznych, gruntowne odnowienie zewnętrzne i wewnętrzne kościoła, wykupno sklepu żydowskiego i założenie w tym miejscu Kółka rolniczego, reorganizacja orkiestry dętej, doszły do skutku z pomocą parafian za jego staraniem. Obecnie objął parafię ks. Aleks. Romer, któremu życzymy, w ciężkiej pracy kapłańskiej nad zbawieniem dusz, błogosławieństwa Bożego.

(Parafianie).

Gdów odcięty od świata

Stara miejscowość, położona nad Rabą w wielce malowniczej okolicy podgórskiej, jest ze wszechmiar godna uwagi. Leży Gdów na ważnym szlaku, biegnącym w stronę Nowego Sącza, Limanowej i t. p. — Jest to miejscowość o którą nieraz już otarło się skrzydło historii, jednak do dzisiaj bez specjalnej monografii, a nawet kronik miejscowych nie znajdziesz... Jak słyszałem, braki te ma poniekąd usunąć b. senator ks. Ludwik Kasprzyk z Kunic, znany działacz katolicko-społeczny i publicysta.

Kiedy przyjechałem do Gdowa byłem święcie przekonany, że to miasteczko. Wieczór już zapadał, więc zapaliły się lampy na przydrożnych słupach i po niektórych murowanych domach... Lampy elektryczne Dojrzeć również można było sporo żydów, więc jakże? Miasteczko z pewnością! A jednak Gdów jest tylko wsią, mimo, że posiada podobno miejską tradycję. Budynki prawie że wszystkie kryte dachówką i murowane. Znajduje się nawet kamienica 3-piętrowa... Jednem słowem: miasteczko Gdów! Zresztą co tam z tego ludziom przyjdzie, czy to miastem, czy wsią nazwiemy? Sama nazwa, to jeszcze nie treść. Czy burmistrz będzie, czy wójt? Dobrobytu przez to jeszcze nie będzie. Chyba, żeby zjechali tu jacyś kapitaliści i pozakładali fabryki. Uprzemysłowili Gdów! Tak! toby się przydało i toby pomogło. Ludność tu bowiem jest tylko rolnicza. I to... małorolna! Takich „bogaczy" co po 15 morgów pola mają na palcach policzy u rąk, że butów nie potrzeba zdejmować... Sami półmordze siedzą gęsto. Dzieci kilkoro, a wszystko woła jeść! Więc trzeba pazurami ziemi wydzierać chleb, ale jej nie zawsze wydrzesz. Rąk do pracy dużo, ale pracy nie wiele, gęb do jedzenia nie brakuje... Chleba naszego, powszedniego brakuje tu i ówdzie. Stąd też, a więc z Gdowa i z okolicznych wsi, wędrowali i emigrowali za chlebem, aż hen za morza dalekie. Do Ameryki, Francji, Danii, Niemiec. Zawsze coś przywieźli do kraju, a dziś „wyrostki", podrostki i kawalery ręce w portki włożą i spacerują i medytują. Cóż mają robić? Możeby i mieli co robić, ale trzeba, żeby ktoś zaczął, dał przykład. A tymczasem brakuje inteligencji miejscowej... Więc pod tym względem należało by wiele życzyć Gdowowi. Rolnicy powoli ze swą ziemią karłowacieją, rozdrabniają swe grunta na śmiesznie małe parcelki. Nawet dwory okoliczne już tak są „bogate", że jeden tylko z nich posiada ponad 100 morgów ziemi.

Należałoby życzyć tym wsiom wokół Gdowa, przed i za Rabą leżących, aby doczekały się przemysłu na tym terenie, gdyż na roli za dużo tutaj ludzi. Oczywiście że można jeszcze podnieść wydajność ziemi, przez kulturę uprawy. I to prawda, ale ta sprawa nie rozwiąże głodu ziemi i przeludnienia tych wsi.

Wiemy zaś, że jeżeli brakuje wszystkiego w domu człowiekowi, nie myśli on wówczas o wyrobieniu duchowym, ale narzeka, złorzeczy i niekiedy posuwa się do występku. Jedynie może górale mają odmienną i odporniejszą naturę. Temu chociażby i bieda była wielka, fantazji i humoru nie braknie. Głowę do góry trzyma, a często z fantazją zaśpiewa sobie, na złość, aby „bida wezera pękła ze śmiechu". Zaśpiewa o biedniejszym jeszcze od siebie, np. o takim sobie Janku co to:

„miał on wielkie gospodarstwo
miał i bydło hojne!
cztery koty do roboty
i dwie myszy dojne.

Ściany były z pajęczyny
a okienka z lodu:
i przy takim dobrobycie
umarł Janek z głodu".

Zna tę piosenkę i Gdów. Nic dziwnego. Powiedział ongiś Henryk Sienkiewicz, że człowiek dotąd jest coś wart, dopóki posiada jeszcze fantazję! Tej to fantazji w Gdowie może nie brak. Ludzie pracowici, sprytni i nie źli.

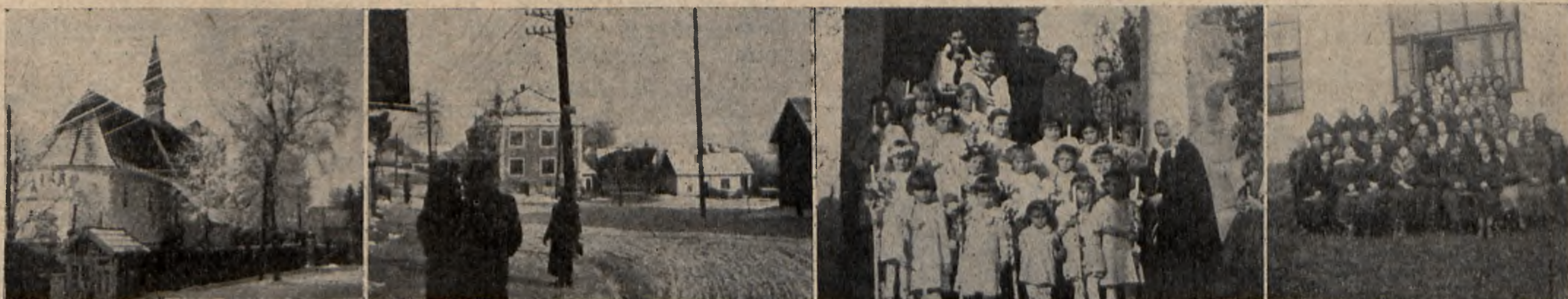
Do bolączek Gdowa zaliczam złe połączenie ze światem komunikacją autobusową i kolejową. Nie można zajechać do Gdowa o każdej porze dnia. Z Krakowa np. dojedziesz tylko po południu autobusem P. K. P. Kraków — Bochnia — Sącz. Rano żaden z Krakowa w stronę Gdowa nie jedzie. Musisz wieczór jechać, a rano już wracać. Droga jak kupa nieszczęścia... Z Krakowa do Wieliczki owszem. Kostka. A od Wieliczki swoje kostki czujesz, nawet najmniejsze. Do tego pył, zaduch i żydzi. Zwłaszcza ci żydzi. Wszędzie wlezie, na głowie ci walizkę położy, na nagniotku usiędzie, byle tylko jechać. Wszędzie ich pełno, tylko nie wiem, czy jest ich tak pełno przy pożyczce obrony przeciwlotniczej! Droga zaś jest monopolowa... Nie dlatego, że leżą często na niej flaszki z „monopolki", ale dlatego, że P. K. P. nie znosi żadnej konkurencji. Ma nad drogą „protektorat". Przydało by się więc, by P. K. P. uruchomiły jeszcze jakiś wóz, gdyż nieraz po drodze zostaje dużo ludzi, autobus zaś jest przepełniony i nie może brać więcej osób. — Pociąg żaden również tu nie dochodzi. Najbliższe stacje kolejowe, to Wieliczka, Kłaj lub Bochnia. Czyż więc Gdów nie jest odcięty od świata? Jak Addis Abeba ongiś.

Gdów jako parafia jest dość obszerny. Obejmuje on następujące wsie: Bilczyce, Grzybowa, Fałkowice, Podolany, Zagórzany, Zręczyce, Kwapinka, Stryszowa, Kędzierzynka, Stadniki i Zalesiany. (Jeżeli którejś jeszcze wsi nie wymieniłem, to proszę dodać w jakiejś korespondencji z Gdowa, gdyż już więcej nie pamiętam). Dużo więc wiosek należy do Gdowa Niektóre nazwy miejscowości same już powiadają, że tu i lasy są i doliny i góry. Okolica przepiękna. Raba blisko, a więc kąpiel, dobre powietrze, więc dlaczegóżby nie powiedzieć o tym krakowianom, wybierającym się na letnisko... Liczy sobie gdowska parafia około 5.600 dusz. (Dokładnie nie można podać, gdyż ciągle się wszystko zmienia.) Jest więc obszerną parafią. Kościół jednak w Gdowie nie jest obszerny, a zauważyłem to i poczułem osobiście stojąc pod chórem na nabożeństwie niedzielnym. Nie z miłości chyba, ale z konieczności zostałem serdecznie wyściskany przez parafian w Gdowie. A coby dopiero było, jak by się tak dowiedzieli, żem z „Dzwonu Niedzielnego"? Historię kościoła opowiadał mi obszernie ks. radca Smołka, który tu już ze trzydzieści lat bacuje... Ciągle kościół był dostawiany, naprawiany, przebudowywany, że dziś kłócą się w nim przeróżne style... Wieżę miał kopulastą. Kopułę dzisiaj zdjęto, gdyż chcą podnieść wieżę o 5 metrów. Tak to jakoś ciężko idzie z tymi 5 cioma metrami, że dwa lata ludzie budują i nie mogą wybudować. Brak funduszów. Ale jest to rekord swojego rodzaju i gdybym mieszkał w Gdowie, tobym się wstydził za to... A przecież znów tak dalece nie są wszyscy biedni, aby 5 metrów wieży nie postawić odrazu. — Nie zawsze jednak ze wszystkimi można się dogadać. A wieże, poczynając już od wieży Babel, mają pecha.

A teraz z kolei przedstawimy osiągnięcia Gdowa na polu społecznym i katolickim. Nie można bowiem sądzić źle z tego tylko, że wieżę powoli ludzie budują. Inne rzeczy poszły gładko i prędko. Życie katolickie tętni tu i wre. Do zaobserwowania tego zjawiska pomógł mi pracujący tu dzielnie ks. Michał Migdał. We wszystkich nawet najbardziej od Gdowa oddalonych wsiach istnieją oddziały Katolickich Stowarzyszeń. Jeżeli zaś zważymy, że trzeba wszędzie być i trzymać rękę na pulsie nowoczesnego życia, to zrozumiemy, ile to pracy ściśle kościelnej i pozakościelnej mają księża, i tu i w innych parafiach. Niejeden katolik niema o tym nawet pojęcia i dlatego tak łatwo wygaduje na księży. A tu nie tylko trzeba być motorem pracy, ale mieć również swój motor, aby można poobjeżdżać wsie i wszystkiemu podołać.

Ponieważ jednak nie ma już miejsca na wszystkie sprawy, odkładam resztę do następnego felietonu.

WINCENTY KUGLIN



Widoki z Gdowa: 1) Starodawny kościół parafialny. 2) Rynek gdowski z domem gminnym. 3) Dzieci przygotwują się do wzięcia udziału w uroczystości kościelnej. 4) K. S. Kobiet. (Fotografował ks. Migdał).

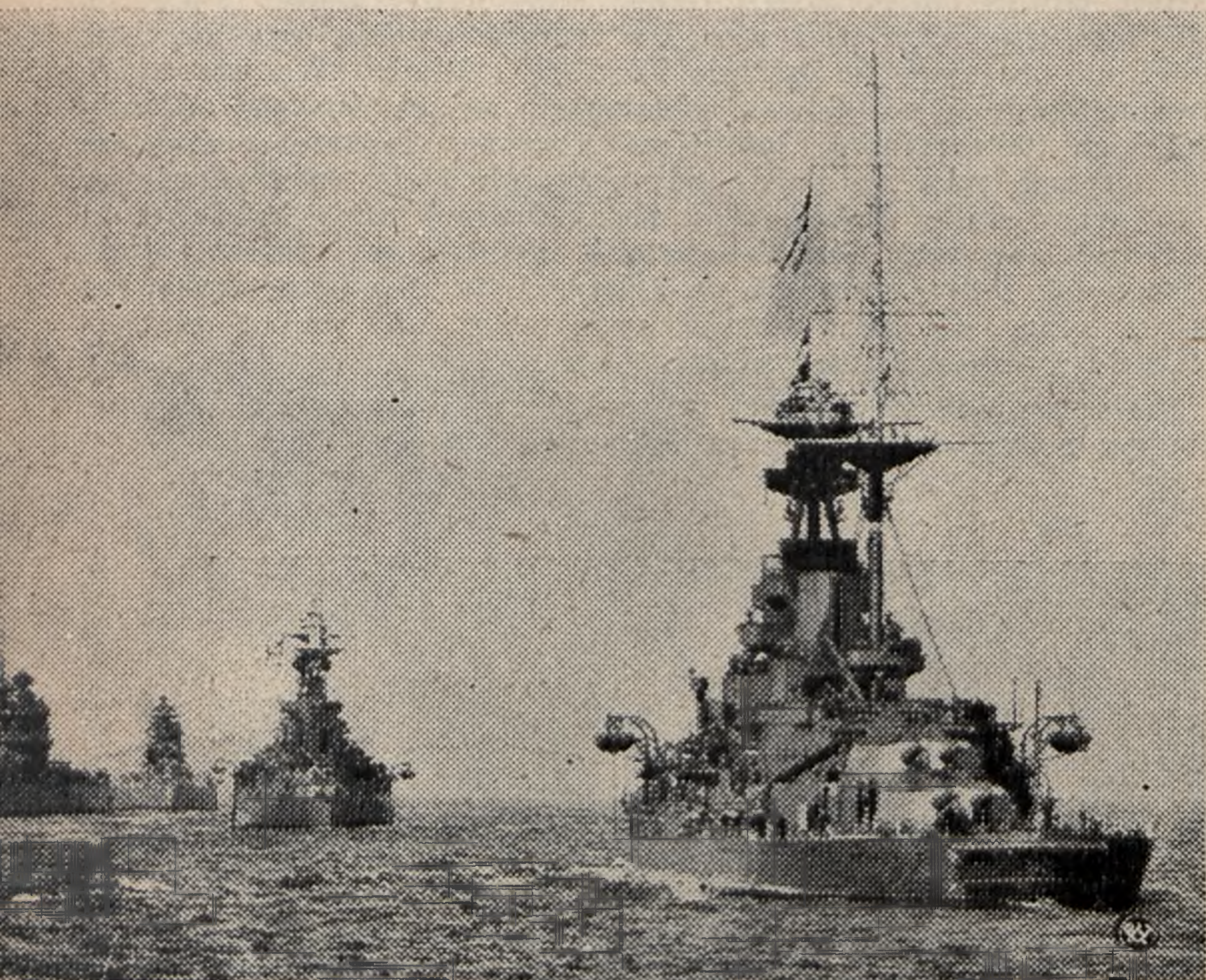
Dział prawniczy

SŁUŻBA W ODDZIAŁACH OBRONY NARODOWEJ.

Według postanowień art. 2 ustawy z r. 1938 poz. 220 Dz. U. o powsz. obowiązku wojskowym, oddziały Obrony Narodowej są **częścią składową Sił Zbrojnych** a służba w tych oddziałach jest całkowicie **równorzędną ze służbą** w wojsku stałem i marynarce wojennej. Celem tych oddziałów jest podniesienie stanu liczebnego wojska w czasie pokoju możliwie niewielkim nakładem kosztów, a przez to wzmożenie obronności Państwa. **Różnica** między Obroną Narodową a wojskiem stałem polega na tym, że żołnierze **Obrony Narodowej nie są skoszarowani** i pozostają w swoich domach przy swoich warsztatach pracy, a w oddziałach **Obrony Narodowej** zbierają się tylko w **razie zarządzenia ćwiczeń**. Ponieważ więc, jak z powyższego wynika, skład jednostek Obrony Narodowej nie powinien ile możności ulegać zmianom, przeto wyłania się konieczność **zapewnienia pracy** członkom oddziałów Obrony Narodowej w miejscu ich zamieszkania. W tym celu Ministerstwo Spraw Wewn. okólnikiem Nr 42 z 4 listopada 1938, zarządziło wpływanie na pracodawców w sprawie zabezpieczenia i zapewnienia pracy członkom oddziałów Obrony Narodowej i wykonywanie kontroli, czy przestrzegany jest należycie przepis art. 134 ustawy o powsz. obowiązku wojskowym, w myśl którego **nie wolno rozwiązywać stosunku pracy z powodu pełnienia powyższej służby**. Ze względu na charakter i zadania oddziałów Obrony Narodowej jak też z uwagi na to, że **większość żołnierzy** Obrony Narodowej stanowią **robotnicy**, płatni dziennie, którzy przez powołanie do służby względnie ćwiczeń w Obronie Narodowej narażeni są wskutek tego na utratę zarobków, zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych, by członkom ich rodzin wypłacano **dodatkowe zasiłki** przez czas trwania ćwiczeń. **Normy** tych dodatkowych zasiłków wynoszą: **40 proc.** zarobku dziennego dla jedynego członka będącego na utrzymaniu rezerwisty, **50 proc.** dla rodziny złożonej z 2 osób i **60 proc.** dla rodziny złożonej z więcej niż 2 osób. Obowiązek wypłaty tych dodatkowych zasiłków został w drodze rozporządzenia nałożony na instytucje państwowe i samorządowe, zatrudniające w swych zakładach i przedsiębiorstwach robotników. Ale także **prywatni pracodawcy i prywatne instytucje** — wypłacają **dobrowolnie** swoim robotnikom **zarobki** za dni ćwiczeń według powyższych norm, traktując poniesione przez to straty jako pewnego rodzaju świadczenie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Zarządy gmin otrzymały polecenie, ażeby przy rozpatrywaniu podań o zasiłki ustawowe, **nie brać pod uwagę** faktu otrzymywania przez żołnierzy Obrony Narodowej względnie przez ich rodziny dobrowolnie im przez pracodawców wypłacanych zarobków. Celem ułatwienia zarządom gmin załatwiania spraw zasiłkowych, władze wojskowe wydawać będą żołnierzom Obrony Narodowej należącym do rezerwy i pospolitego ruszenia co kwartał zaświadczenia o odbytych ćwiczeniach.

PROŚBA CZY ŻĄDANIE?

Bardzo ciekawe orzeczenie wydał Sąd Najwyższy pod datą 28 stycznia 1937, rozstrzygając kwestię, **czy wolno obywatelowi** w piśmie wniesionem **do urzędu**, domagającem się czegoś, co jest oparte na podstawie prawnej, użyć wyrażenia **„żądam“** zamiast „proszę“. W szczególności zaszedł taki wypadek, że adwokat wnosząc w imieniu klientki pismo do **Kuratorium Szkolnego** użył następującego zwrotu: „**żądam wypłacenia 1/5 części** poborów od dnia zajęcia do dnia dzisiejszego w terminie dni 8, gdyż po upływie tego czasu **zaskarżę Kuratorium**“. — Wedle **art. 109** o postępowaniu administracyjnym wniesienie do urzędu podania, które **zawiera wyrażenia nieprzystojne** lub jest utrzymane w **tonie niewłaściwym** i **nieodpowiadającym godności urzędu** — jest **karygodne** a sprawca czyli autor takiego pisma ulega grzywnie do 100 zł. Na tej podstawie Sąd **uznał**, że w wyrażeniach użytych w piśmie do Kuratorium mieszczą się **znamiona wykroczenia z art. 109**, bo użycie wyżej przytoczonych słów należy uznać, **jako utrzymane w tonie niewłaściwym** i nieodpowiadające godności urzędu. **Sąd Najwyższy** uznał jednak powyższy pogląd Sądu wyrokującego **błędnym** i wypowiedział się w swym orzeczeniu jak następuje: Jeżeli w państwie **samowładnem** obywatel musiał **pokornie prosić** władzę i proszenie takie uważać ponadto dla siebie **za zaszczyt** (pisano w ten sposób: „mam zaszczyt pokornie prosić“), to w **państwie praworządnem**, jak Polska, gdzie stosunki wzajemne władz i obywateli reguluje prawo, obywatel **może żądać tego**, co uważa za swoje prawo. Stwierdza to wyraźnie Kodeks postępowania karnego, który np. w art. 80 powiada dosłownie: „Oskarżony już podczas śledztwa **może żądać** itd.“ Również ten sam zwrot spotykamy i w art. 237 k. p. k. gdzie powiedziano: „Osoby biorące udział w czynności sądowej **mogą żądać**...“ Jedna z przyjętych form orzeczeń Sądu Najwyższego brzmi: „**Kasacja żąda** uchylenia wyroku“. Gdy zatem wyraz **„żądać“, „żąda“, uznany został za całkiem dopuszczalny w stosunku do władz sądowych, to nie ma podstaw** do uznania wyrazu tego **za niewłaściwy** i nieodpowiadający godności urzędu, gdy chodzi o władze **administracyjne**. Zaznaczenie w piśmie, że w razie nieuwzględnienia żądania adwokat zaskarży Kuratorium, **nie zawiera** również **nic niewłaściwego** i nieodpowiadającego godności urzędu. Skoro bowiem jest dopuszczalny środek prawny, to **wolno** adwokatowi zaznaczyć, że w razie nieuwzględnienia jego żądania, ze środka tego skorzysta. Zatem dane pismo jest tylko przyjętym w adwokaturze t. zw. listem upominawczym. Dlatego w czynie, o który chodzi **niema znamion ani przestępstwa** z art. 109 rozp. z r. 1938 ani też znamion **żadnego innego przestępstwa**. W konsekwencji Sąd Najwyższy **uniewinnił** oskarżonego adwokata od zarzuconego mu przestępstwa.



Okręty wojennej floty Wielkiej Brytanii w pogotowiu bojowym.

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

1. **Nazwanie „galileuszem“.** Często się zdarza, że osoby urodzone bądź zamieszkałe od lat na terenie byłego zaboru austriackiego w tak zwanej dawnej **„Galicji“** — nazywa się publicznie **galileuszami.** Zachodzi pytanie, czy jest to obraza? Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 25 października 1937 uznał takie publiczne nazwanie kogoś galileuszem — za **obrazę** z art. 256 kodeksu karnego, wedle którego podlega karze aresztu do roku lub grzywny, kto **obraża godność osobistą** innej osoby w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność lecz **publicznie**, lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła. Dla zaistnienia tego przestępstwa wystarczy **zamiar** chociażby ewentualny naruszenia poczucia godności osobistej obrażonego, lub nawet dotknięcie jego miłości własnej, zapomocą wyrazów uważanych za przykre. 2. **Przezwanie „żydem“.** Czy nazwanie **Polaka „żydem“**, lub przedsiębiorstwa **polskiego „żydowskim“** stanowi zniewagę, względnie zniesławienie? **Sąd Najwyższy** w orzeczeniu z dnia 21 czerwca 1938 **potwierdził to pytanie**, motywując następująco: Świadomość przynależności do danej **narodowości** jest ściśle związana **z poczuciem osobistej godności**, jako jeden z najżywotniejszych jej czynników. Jakkolwiek więc przynależność do tej, czy innej narodowości nie mieści w sobie żadnych cech, związanych przedmiotowo ze zmniejszeniem osobistej godności, niemniej jednak **powiedzenie Polakowi**, że jest **żydem**, lub że przedsiębiorstwo jego jest **żydowskie, wywołuje** u Polaka **uczucie pokrzywdzenia** i stanowić może bądź **zniewagę**, bądź w miarę towarzyszących okoliczności nawet **zniesławienie.** Zarzut taki przedstawia się jako zniesławiający tym bardziej, jeżeli się zważy, że został uczyniony w czasie dążności społeczeństwa polskiego do unarodowienia handlu i popierania polskich placówek handlowych przez polskie społeczeństwo. 3. **Bezprawne posiadanie broni cudzej** jest **wykroczeniem** z art. 47 rozp. z r. 1932 poz. 807 Dz. U. — albowiem **„posiadanie“** uzasadniające odpowiedzialność karną w myśl tego przepisu jest dzierżeniem w pojęciu ustawy cywilnej, tak, że jest obojętne, czy sprawca broń dzierżył **dla siebie** i z wolą jako **jej właściciel**, czy dla **drugiej osoby** i w jej imieniu. Tak wypowiedział się **Sąd Najwyższy** w orzeczeniu z 4. III 1938. Bez pozwolenia władzy nie wolno więc trzymać cudzej broni.

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

31) Powieść.

— Zacna panno młoda, już nadeszła chwila, byś stan panieński opuściła, a w stan małżeński wstąpiła. Już jest ta godzina, już ten moment blisko, w którym się odmieni stan twój i nazwisko. Lecz smutek twój i troski odłóż dziś na stronę, a Bogu ofiaruj wianek i koronę. Bóg ci za to daje młodzieńca zacnego, lecz ty być musisz na zawsze wierną żoną jego.

— Do ciebie głos zwracam, zacny panie młody, boś dziwnie zamyślony i nikt tego nie zgadnie, jaki los, co w tej chwili, twoim sercem władnie. Kawalerstwo swoje Bogu złóż na ofiarę, On cię wyrwie z nieszczęścia i oddali karę. Miłością małżeńską będziesz kochał żonę, od dziś dnia wszystkie panny z przyjaźni skwitujesz na stronę. Nawet od swych krewnych się oddalisz, przed nią się zwierzysz, przed nią się użalisz. Ona ci będzie wzajem szczera, do późnej starości kochać się będziecie w wzajemnej miłości. Nawet w odznaczonym czasie, gdy wam umrzeć przyjdzie, przecież jedno drugiemu z pamięci nie wyjdzie. I chociaż wy pomrzecie, miłość będzie żyła, a w waszej familii rzecz to będzie miła.

— O, pospiesz się godzino piękna i szczęśliwa, niechaj państwu młodemu łza ócz nie zalewa. Niech z wesołą twarzą swe przysięgi złożą w swoim kościele, gdzie ołtarz jest Boży. O rodzice, proszę was, o rodzice mili, byście swe dzieci na ślub błogosławili. Żal ci, panie młody, serce ci się kraje, że ci do błogosławieństwa ojciec twój nie staje. Zastąpcie mu ojca, weselnicy goście — wspólnie ze mną Boga o błogosławieństwo proście. Spojrzyj na nich, Boże, z wysokiego nieba, daj im zdrowie, fortunę i co tylko trzeba. Wiwat, wiwat, w tym małżeńskim stanie, z nieba im błogosław, Wszechmogący Panie!

Gdy skończył, muzyka zagrała: „Kto się w opiekę“. Nastrój był bardzo uroczysty. Kobiety popłakiwały. Olejzy zrobił nad młodymi znak krzyża św. i rzucił na talerz dwie złotówki. Pieśń płynęła, a młodzi uklękli przed rodzicami. „Niech was Bóg błogosławi i ja was błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“ — powtarzali kolejno Bronisława, matka Marcina i Jacek...

Po tej ceremonii wyszli wszyscy przed dom.

Gwar i nawoływania rozpętały się na dobre, bo każdy wypatrywał za swoim wozem. Konie pobrzękiwały dzwonkami, grzebiąc tu i tam niecierpliwie nogą.

Staszek najął sobie Witkowego parobka do pilnowania swoich koni pod kościołem. Zazdrości było co niemiara nawet wśród gospodarskich synów, bo na weselu każdy rad był posłużyć. Zjeść można przecież dobrze i wypić nie byle co.

W ostatniej chwili wytoczył się długi wóz z boiska, na który mieli wsiąść państwo młodzi i zajechał przed ganek.

Staszek, jako pierwszy drużba, zdjął z głowy krakuskę. Pawimi piórami śmignął w powietrzu, skłonił się matce i zanucił:

Przeżegnaj ją mamo prawą ręką na krzyż,
Bo już raz ostatni na jej wianek patrzysz...
Cisawe koniki do cugu, do cugu,
Zosieńka z Marcinem do ślubu, do ślubu!

Muzykanci podchwycili melodię i cięli od ducha. Basy stękały echem po wsi... du, du, du, du, du, du...

Bronisława starym zwyczajem pokropiła wodą święconą młodych i ślubny orszak.

Kiedy już wszyscy byli na wozach, Staszek wziął lejce w swe ręce i dał znak muzykantom. Ucięli marsza... Wesele ruszyło.

Na przodzie jechał Staszek z młodymi... Sam powoził, wprawiając w zdumienie wszystkich gapiów przydrożnych krakowskim ubiorem i przystrojonym wozem. Nie była to bowiem bryczka, jak na innych weselach, ale wóz drabiniasty, ładnie ubrany zielenią i opleciony wieńcami z biało-czerwonej bibuły, tak, że młodym ledwie głowy było widać... Za nimi jechali muzykanci, a na następną furę przysiadł się Pietrek, powszechnie znany figlarz i zawołany weselnik. Na poczekaniu komponował piosenki i docinał ludziom po drodze. Jantoniowa, która zawsze miała język dobrze wyostrzony, nie mogła mu nigdy poradzić...

Po ślubie wyszedł Jacek z kościoła nieco wcześniej, żeby zdążyć do domu przed gośćmi. Był markotny, bo gdy się chwilę zatrzymał przy koniach, kiedy wesele wchodziło do kościoła, zauważył, że drużbowie ze strony Marcina, Władek i Wicek, nie mieli ochoty wejść do wnętrza. Niby to poprawiali sobie ubrania, trzewiki czyścili chusteczkami, a bokiem zerkali, rychło stary wejdzie. Nie widział ich potem w kościele. Kiedy się Witkowego Józka spytał, gdzie byli, ten nie chciał powiedzieć, ale wreszcie wybąkał, że się koło wozów kręcili, a potem poszli do szynku...

— Taki mi wstyd zrobili... a! — mówił do Bronisławy. — Po co ten Marcin ich prosił?...

— Daj spokój... Ludzie obcy... Trudno... Po weselu powiesz... Teraz by może jeszcze jaka awantura powstała...

Właściwe wesele odbyło się dopiero po powrocie z kościoła. Kiedy goście poschodzili z wozów, starosta Olejzy zaśpiewał:

Otwórz mamo wrota, jedzie twa córusia,
Z kościoła Bożego do domu twojego. (C. d. n.)

Z Polski

LUD POLSKI W NIEMCZECH w żałobie. Zmarł w 67 r. ż. a 44 kapłaństwa śp. ks. dr. Bolesław Domański, od lat 36 proboszcz w Zakrzewie, prezes Związku Polaków w Rzeszy. Pochodził z Pomorza i kształcił się w Pelplinie. Przez dziesiątki lat był niestrudzonym i nieugiętym obrońcą Polaków pod rządem niemieckim i wielkie pod tym względem miał zasługi, toteż umiłowany był przez rodaków rozsypanych po całej Rzeszy.. W ich imieniu przed rokiem powiedział na Kongresie: „My głęboko pochyleni pod ciężarem krzyżów na nas spadających, podnosimy ku niebu rękę wysoko, wołając: w górę serca, nie traćmy otuchy!“ Ostatnie jego słowa przed śmiercią brzmiały: „Lud polski nie da się!“ i stały się dla rodaków w Niemczech testamentem nieodżałowanego patrona. R. i p.

MINISTER ROMAN po swej podróży włoskiej wyjechał na czele delegacji polskiej z Gdyni statkiem „Batory“ do Nowego Jorku, by w imieniu rządu Rzplitej otworzyć pawilon polski na światowej wystawie. Towarzyszy mu min. Bobkowski.

UNIWERSYTET poznański obchodzi 20-lecie swego chlubnego istnienia.

W LUBLINIE zapowiedziano w Uniwersytecie Katolickim na 3 i 5 lipca dla duchowieństwa wykłady o rasizmie, zakończone rekolekcjami. Zgłoszenia przyjmuje Uniwersytet. Karta uczestnictwa 5 zł., utrzymanie z mieszkaniem 5 zł.

HARCERZY CZYNNYCH liczy Polska 130 tys. w 330 hufcach.

MINISTER robót publicznych we Francji de Monzie, bawił w Polsce, by uczestniczyć w uroczystości zakończenia drugiego etapu budowy linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia dla przewozu węgla, którą jak wiadomo, finansują Francuzi. Bawiąc w Warszawie minister de Monzie (znany radykał) na konferencji prasowej zachwycał się działalnością księży wśród górników polskich we Francji. Parafia prowadzona przez polskiego księdza nie zna komunizmu, ani strajków. Konferencję z min. Beckiem odbył gość francuski bez świadków.

PAŃSTW. INSTYTUT KULTURY WSI (Warszawa, Senatorska 29) ogłosił konkurs na prawdziwy i szczery opis wsi przodującej (o charakterze nie naukowym) dostępny dla każdego, kto taką wieś zna dobrze. Nagród jest 35, od 300 zł. do 25 zł.

W WIERZCHOSŁAWICACH obchodził 60-lecie kapłaństwa ks. Józef Franczak rodem z Olszówki, radca honorowy tarnowskiej Kurii biskupiej i proboszcz wierzchosławicki już przeszło od lat 50. Ad multos annos!

B. PREMIER WITOS odbywa kurację w Rabce.

B. KIEROWNIK ministerstwa rolnictwa i dyrektor centralnej Kasy spółek rolniczych, śp. inż. Zygmunt Chmielewski zmarł w Warszawie w 66 r. ż.

GOŁYM OKIEM widzieć można było w Polsce jasną kometę z długim warkoczem, która pojawiła się na niebie w ostatnich dniach niespodziewanie i szybko oddala się od ziemi.

ZJAZD CHIRURGÓW z całej Polski obradował we Lwowie, przynosząc medycynie polskiej nowe zdobycze naukowe.

DO AFGANISTANU przez Indie wschodnie jedzie polski uczony dr Stenz, dyrektor obserwatorium astronomicznego na Kasprowym Wierchu, zaproszony przez rząd tamtejszy do zorganizowania służby meteorologicznej.

WANDA SIEMASZKOWA, jedna z największych polskich artystek dramatycznych, której najpiękniejsze lata rozwoju talentu związane były ze sceną krakowską, obchodziła jubileusz 50-lecia swej pracy artystycznej w Katowicach, gdzie teraz mimo przeszło 70 lat wieku jeszcze pożytecznie pracuje w teatrze.

TYLKO 7 PROCENT Niemców liczy dziś Śląsk, bo mieszka ich tam nawet nie 90 tysięcy, gdy na terenie Śląska Opolskiego mieszka przeszło 700 tysięcy Polaków. Tymczasem tam pod rządem niemieckim dla tej masy Polaków szkolnictwo polskie powszechne prawie wcale nie istnieje, a u nas Niemcy na Śląsku mają świetnie rozwinięte szkolnictwo swoje prywatne i publiczne i jeszcze wszędzie, gdzie Niemcy, obywatele polscy zgłoszą do województwa choćby 40 dzieci, ono im urządza szkoły specjalne lub klasy mniejszościowe. Wojewoda Grażyński w wywiadzie podkreślił, że nie chce wcale w szkołach polskich dzieci niemieckich. Była to bardzo na czasie odpowiedź na kłamliwe żale Niemców o ich życiu w Polsce.

W KATOWICACH nocą zderzył się samochód z tramwajem. Nastąpiło krótkie spięcie i wybuch benzyny, auto stanęło w płomieniach, w których żywcem spaliło się czterech pasażerów, bo nie dało się ich wydobyć z wnętrza. Pasażerowie tramwaju ocaleli.

DO GDYNI przybył już zapowiadany „Sęp“, który powiększył polską marynarkę wojenną. Jest to największy okręt podwodny na Bałtyku, niejako krążownik typu łodzi podwodnych. Jego długość 84 m. szerokość 6.7, wyporność nadwodna 1.100 ton, podwodna 1.460 Opuszczać się może na 80 m. głębokości pod wodą. Ma wyrzutnie torpedowe, artylerię lekką i przeciwlotniczą. Wygląda tak, jak przybyły wcześniej do Gdyni „Orzeł“, którego podobiznę dawaliśmy w „Dzwonie“.

MARIANUM, Instytut NMP. Zwycięskiej w Wilnie (Zamkowa 8) wydał na 3 maja jako 20-te święto narodowe w niepodległej Polsce obrazki z podobizną MB. Ostrobramskiej, litanią do MB. Zwycięskiej i modlitwą naszych praojców o zwycięstwo w czasie bitwy pod Chocimem.

Z Krakowa

Z WATYKANU donoszą, że Książę Metropolita Sapieha przyjęty został na dłuższym posłuchaniu przez Ojca świętego. Arcypasterz krakowski wyniósł niezwykle podniosłe wrażenie z pierwszej audiencji u nowego Papieża, który z głęboką sympatią i serdecznością mówił o dzielnym narodzie polskim i wyrażał zadowolenie z pracy jego duchownych przewodników. Na zakończenie audiencji Papież z całego serca udzielił błogosławieństwa apostolskiego archidiecezji krakowskiej.

W SPRAWIE KANONIZACJI KRÓL. JADWIGI prośbę z 50 tysiącami podpisów z różnych stron Polski złożyły Ojcu świętemu polskie delegatki na kongres międzynarodowej Unii katolickich stowarzyszeń kobiecych, które ofiarowały Papieżowi miniaturę naszej świątobliwej monarchini malowaną przez Kazimierę Dąbrowską. Postulator rzymski o. Topoliński przedstawił bawiącemu w Rzymie Księciu Metropolicie Sapieże obecny stan sprawy beatyfikacji Jadwigi. W planie jest powołanie nowej komisji historyków zgodnie z ostatnim dekretem Piusa XI.

KATOLICKI OBCHÓD SPOŁECZNY W KRAKOWIE (z okazji rocznicy wydania papieskich encyklik społecznych) odbędzie się w tym roku w niedzielę, 21 maja. W obchodzie wezmą udział wszystkie organizacje ideowo-zawodowe stojące na gruncie katolickim oraz wszyscy, którzy wierzą, że Polska, aby być wewnętrznie silną, musi być katolicką. Obchód organizuje Akcja Katolicka dekanatu krakowskiego.

W 25-tą ROCZNICĘ ZGONU zasłużonego działacza społecznego śp. o. Stefana Bratkowskiego T. J. wmurowano na placu Mariackim tablicę pamiątkową po nabożeństwie odprawionym przez Ks. Biskupa Rosponda w kościele św. Barbary i kazaniu o. Rostworowskiego.

ŚP. KS. MICHAŁ KALMAN, T. J. zmarł w Krakowie w 76 r. ż., 49 kapłaństwa i 60 powołania zakonnego. R. i. p.

NARESZCIE Kraków ma znowu prezydenta miasta, wprawdzie nie wybranego przez Radę miejską, tylko mianowanego przez ministra, ale przynajmniej ustało bezkrólewie na Ratuszu, które najpilniejsze postanowienia kazało odkładać ciągle na później, a zarząd miasta na tym cierpiał. Komisarycznym prezydentem został, jak zapowiadaliśmy, Bolesław Czuchajowski, rejent, a poprzednio wiceprezes Sądu Okręgowego. Liczy lat 43, gimnazjum kończył w Rzeszowie, doktorat praw uzyskał na Uniwersytecie Jag. w Krakowie, gdzie nadto kończył Akademię handlową i Szkołę nauk politycznych. Już jako uczeń pracował w związkach niepodległościowych, następnie walczył w Legionach, był ranny, w wojsku polskim dosłużył się stopnia kapitana, w wojnie z bolszewikami brał udział jako ochotnik. Jako sędzia zajmował stanowiska w N. Targu, we Lwowie i w Krakowie, wszędzie oddając się jednocześnie pracy społecznej, zwłaszcza w TSL, w której po dziś dzień jest czynny. Gospodarkę miasta Krakowa zna dobrze, gdyż w Radzie miejskiej przez kilka lat referował budżet. Socjaliści i żydzi protestują przeciw jego nominacji.

POŻYCZKA PRZECIWLOTNICZA zdobywa sobie z każdym dniem większą popularność w społeczeństwie. Nie ma instytucji czy organizacji, gdzieby cofano się przed tym patriotycznym obowiązkiem. Propaganda hasła „Silni — zwarci — gotowi“ zatacza kręgi coraz szersze. Kraków dotychczas zebrał już na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej półpięta miliona złotych, co zostało uwidocznione na symbolicznym „termometrze“ w Rynku, odmierzającym wysokość uczuć patriotycznych mieszkańców naszego miasta. Księża parafij krakowskich zgłosili ponad 7 tys. zł. na Pożyczkę poza sumą 50 tys. od duchowieństwa diecezji krakowskiej.

DYREKTOR KOLEI Czerniewski został przeniesiony do Poznania.

ELEKTRYFIKACJA kolei Kraków—Zakopane teraz może nareszcie dojdzie do skutku, gdyż w tej sprawie była u P. Prezydenta Rzplitej delegacja krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej.

ZWIĄZEK HARCERSTWA w okręgu krakowskim wybrał nowy zarząd pod przewodnictwem inż. Majewskiego.

POBÓR REKRUTÓW odbędzie się od 4. V. do 23. VI.

W KAŻDEJ RODZINIE w myśl zarządzenia władz powinien znajdować się komplet materiału ratowniczo-sanitarnego wyszczególniony w „Instrukcji“, którą dostać można w urzędach gminnych lub w punktach LOPP.

W POWIECIE KRAKOWSKIM przy wyborach do 17 Rad gminnych na 344 radnych przypada 140 mandatów na bezpartyjnych prorządowych, 89 na O. Z. N., 42 na Stron. Ludowe, 4 na Stron. Narodowe, 49 na P. P. S. reszta na bezpartyjnych. Wszyscy radni są narodowości polskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Bukowina Tatrzańska: Odpowiedź zamieścimy wkrótce w dziale lekarskim. — S. Z.: Niesłusznie się Pani gorszy z powodu, że na tysiące członków i członkiń katolickich organizacyj trafił się jeden czy drugi nawet wielki występek. Nikt grzechów nie pochwala, wszyscy nad nimi bolejemy i staramy się, żeby ich nie było. Ale jeśli się już trafiły, to bardziej po chrześcijańsku będzie, jeśli zamiast potępiać, podamy upadłym rękę, by się podźwignęli. Warto również pomyśleć, coby było, gdyby tak tych katolickich organizacyj wcale nie było. Wtedy dopiero zobaczylibyśmy, do czego jest zdolny człowiek puszczony samopas. — Pozdrawiamy. — Niektórych korespondencyj nie zdążyliśmy jeszcze zamieścić. Prosimy o cierpliwość.

Ze świata

NA MAJ, miesiąc modlitw do Najśw. Marii Panny, Ojciec św. pragnąłby powołać do życia krucjatę modłów dziecięcych o pokój. W liście do kardynała-sekretarza stanu Papież zaleca, aby rodzice prowadzili codzień synów i córki i to nawet dzieci najmłodsze, przed oblicze Najświętszej Marii Panny i ofiarowywali Jej, wraz z kwiatami swych ogrodów i pól, również modlitwy swych dzieci, a Matka Boska wysłucha tej modlitwy i wyjedna u swego Syna przebaczenie dla ludzi, pokój dla serc i braterską zgodę dla narodów.

PIUS XII za przykładem swego poprzednika przyjmuje na posłuchaniu masowo nowożeńców. Świeżo błogosławił przeszło 1500 parom małżeńskim z całych Włoch i z zagranicy.

MINISTROWIE WĘGIERSCY na audiencji w Watykanie ofiarowali Papieżowi obraz, który go przedstawia w chwili, gdy jako legat na kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie modli się przed relikwiami św. Stefana.

GENERAŁ FRANCO w odpowiedzi na orędzie Ojca św. do katolików hiszpańskich wystosował do Piusa XII telegram treści następującej: „Wysłuchałem orędzia Waszej Świątobliwości ze wzruszeniem i z synowskim szacunkiem. Orędzie to przynosi narodowi hiszpańskiemu pokrzepienie, umacniając jego rząd w wielkim dziele tworzenia porządku duchowego i społecznego, jakie obecnie urzeczywistnia, by Hiszpania, przodująca zawsze, gdy chodzi o obronę wiary katolickiej, w przyszłości poszła jeszcze dalej i wyżej, niźli jej wielowiekowa tradycja. W imieniu narodu hiszpańskiego i w moim własnym składam Waszej Świątobliwości wyrazy oddania i wdzięczności za specjalne wyróżnienie nas w tym pamiętnym dniu".

GENERAŁOWI FRANCO radzą Niemcy przyłączenie Portugalii do Hiszpanii, by utworzyć na półwyspie jedno państwo. W tym celu agenci niemieccy prowadzą w Portugalii agitację przeciwko obecnemu rządowi.

MARSZAŁEK PETAIN dostał zapewnienie, że gen. Franco przywiązuje największą wagę do utrzymania przyjaźni z Francją i nie uważa się za związanego z Rzymem i Berlinem w razie wojny.

NA PROŚBĘ BISKUPÓW Madrytu gen. Franco ułaskawił skazanych na rozstrzelanie w dniach ostatnich.

W MADRYCIE dawno zapowiadana wielka defilada przed gen. Franco i ciągle odraczana ma się ostatecznie odbyć 15 maja i po niej dopiero opuszczą Hiszpanię legioniści włoscy, których część jednak już podobno od tygodnia wraca do Włoch.

ALFONSOWI XIII, byłemu królowi hiszpańskiemu, gen. Franco kazał zwrócić skonfiskowane mu dobra.

O NIEMIECKIEJ TOLERANCJI świadczy wiadomość z Opola. Oto w Dziergowicach ustalono, że w Wielką Sobotę rezurekcja odprawi się wieczorem ze śpiewem niemieckim, a w Niedzielę wcześnie rano ze śpiewem polskim. Ale Niemcy grozili, że polski śpiew musi zniknąć. Toteż gdy mnóstwo ludu polskiego przybyło na rezurekcję rano i po procesji zaintonowano „Ciebie Boże chwalimy", Niemcy, którzy również stawili się licznie, na komendę zaczęli mocno śpiewać pieśni niemieckie, co wywołało zamęt i zgorszenie i doprowadziło do urzędowego zakazu śpiewu polskiego w tym kościele „dla utrzymania spokoju".

FRANCUSKI MINISTER spraw zagranicznych Bonnet oświadczył w parlamencie, że według jego wiadomości nie ma żadnych rokowań między Polską a Niemcami i że na ten temat w prasie pojawiły się pogłoski kłamliwe. Na pytanie czy Gdańsk jest objęty umową między Polską a Francją, minister powiedział, że w razie napadu na Gdańsk i bronienia go przez Polskę, Francja natychmiast przyszłaby jej z pomocą.

O ARMII POLSKIEJ ciągle z podziwem pisze prasa londyńska i paryska — nazywając Polskę piątą potęgą świata pod względem wojskowym.

W AUSTRII uwięziono Benedyktynów wraz z przeorem z Gottweig.

Z RODZINY HABSBURGÓW zmarł 73-letni arcyksiążę Franciszek Salwator.

B. PREMIER RUSI Karpackiej Wołoszyn zamieszkał w Berlinie. Jakie plany ma Hitler, trzymając go u siebie — nie wiadomo. Przecież zdawało się, że przestano już tworzyć wielką Ukrainę...

DAWNE księstwo Czarnogórskie chciałby podobno rząd włoski wskrzesić, uzyskawszy od Jugosławii autonomię dla Czarnogóry sąsiadującej z Albanią i powierzyć jej rządy wnukowi księcia Daniły, Michałowi, kuzynowi dzisiejszej królowej włoskiej, ona bowiem była córką panującego przed wojną księcia Czarnogóry. To znowu mówi się, że Mussolini pragnie utworzyć na Bałkanach osobne państwo Macedońskie złożone z terytoriów należących dziś do Jugosławii, Bułgarii i Grecji.

ZABORU Czechosłowacji ani Albanii nie uzna Anglia.

GERALDINA, zdetronizowana królowa albańska, z domu węgierska hrabianka Apponyi, wbrew wiadomościom o zmianie religii, pozostała katoliczką, a małżeństwo z mahometaninem Zogu zawarła według obrządku katolickiego za umyślnym zezwoleniem Papieża po wypełnieniu żądanych warunków. W pałacu królewskim w Tiranie miała kaplicę, w której kapłan katolicki stale Msze św. odprawiał.

BUŁGARIA ma wstąpić do związku bałkańskiego na zasadzie propozycyj, które zawierają odstąpienie Bułgarii przez Rumunię 17 gmin nad Dunajem, co by umożliwiło Bułgarom dostęp do Dunaju i możność wybudowania mostu, dalej odstąpienie Bułgarii przez Grecję dostępu do Morza Egejskiego, za co Bułgaria przyrzekłaby nie zawierać żadnych tajnych traktatów. Ale Grecja zaprzecza tym wiadomościom. Świat polityczny z zaciekawieniem oczekuje wyniku spotkanie członków związku bałkańskiego, króla rumuńskiego i księcia regenta jugosłowiańskiego z królem bułgarskim. Tymczasem donoszą, że Turcja przystąpiła do angielskiego frontu obronnego. Turcję łączą bardzo przyjazne stosunki z Bułgarią. W sprawie polityki w basenie naddunajskim i na Bałkanach daje się zauważyć coraz większa rozbieżność między Niemcami a Włochami.

JUGOSŁAWIA nie przystąpi do paktu antykominternowego.

ANGLIA wbrew dotychczasowej tradycji, a pod naciskiem naczelnych władz armii francuskiej, wprowadzi powszechną służbę wojskową obowiązkową.

ANGIELSKI ambasador Henderson, który po zajęciu Czech na znak protestu opuścił Berlin, teraz nagle powrócił, przysłany przez Chamberlaina dla dokonania jeszcze jednej próby pokojowej. Tymczasem zaraz na wstępie spotkał go rewanż Hitlera: nie przyjął go Ribbentrop, bo... chwilowo nie ma czasu.

ANGIELSKIE GAZETY wzywają rząd londyński, by emigracja i osiedlenie w koloniach brytyjskich żydów objęło również Polskę mającą ich przeszło 3 miliony.

„OLIMPIADA KULTURY" tak będzie nazywała się światowa wystawa w Rzymie r. 1942. Mussolini na posiedzeniu komitetu organizacyjnego zapowiedział, że całe Włochy faszystowskie zmobilizował do zrealizowania tego wielkiego przedsięwzięcia, żeby ono mogło odpowiadać wielkości Rzymu. Gdybyśmy naprawdę — powiedział — ukrywali zamiary napastnicze, o które się nas posądza, to nie rozpoczynalibyśmy takiej ogromnej pracy pokojowej. Wystawa ta, według jego słów, ma być ukoronowaniem postępu wszystkich narodów we wszystkich dziedzinach. Da ona świadectwo mocarstwowości Włoch. I przy tej sposobności w przechwałkach swoich Mussolini, tak często teraz występujący z publicznym słowem na wskroś pogańskim, ośmielił się powiedzieć, że olbrzymie budowle, jakie planuje, pod względem rozmiarów i wspaniałości nie będą ustępowały bazylice Piotrowej i dawnemu Colosseum.

ODPOWIEDŹ ROOSEVELTOWI da Hitler w zapowiedzianej na 28 bm. mowie w Reichstagu. Ale ponieważ Roosevelt wyliczył państwa, które mogłyby być zagrożone, Hitler pytał po kolei rządy tych krajów czy „czują się zagrożone". Z wszystkich tych stolic nadchodzą do Berlina odpowiedzi, w których mniej lub więcej wyraźnie „ufa się", że ich niepodległość nie zostanie naruszona i zapowiada się, że w razie zagrożenia będzie się jej bronić. Tymczasem wojenna flota Niemiec płynie sobie po morzach niewiadomo dokąd, ale są przypuszczenia, że może w kierunku dawnych kolonij Rzeszy w Afryce.

MÓWIĄ, że Mussolini ostrzega Hitlera i doradza ostrożność w dalszych posunięciach politycznych Rzeszy. Podobno marsz. Goering taką radę przywiózł z Rzymu.

MIN. CIANO nie pojedzie na 28 bm. do Berlina. Za to ma być w Madrycie 15. V. na defiladzie 150 tys. żołnierzy gen. Franco.

NAJWIĘKSZĄ REWIĄ wojskową Niemiec powojennych była parada 4-godzinna w Berlinie w dniu 50-ej rocznicy urodzin Hitlera. Obserwatorzy zauważyli wielkie postępy zmotoryzowania armii. Wśród delegacyj zagranicznych, które na te uroczystości przybyły, brakło polskiej, francuskiej i angielskiej.

6 ROCZNIKÓW mężczyzn w wieku lat 33 do 39 powołała Rzesza niemiecka na 4-miesięczne ćwiczenia, co zwiększa armię o milion i 200 tysięcy żołnierzy.

POGŁOSKI w prasie mówią, że kanclerz Hitler próbuje porozumieć się ze Stalinem i że w tym celu użył za pośrednika osławionego gen. Syrowego.

W RAZIE WYBUCHU WOJNY rząd niemiecki zamknie w nowych pięciu obozach koncentracyjnych 400 tysięcy ludzi, których tajni agenci uważają za „niebezpiecznych".

NOWY GABINET belgijski premiera Pierlot ma w swym składzie 7 ministrów z partii katolickiej i ani jednego socjalisty. Wiadomo, że w wyborach parlamentarnych większość zdobyli tam katolicy.

W HOLANDII przy wyborach do rad gminnych (których wynik decyduje i o przyszłych wyborach parlamentarnych) znaczne zwycięstwo odnieśli katolicy, podobnie jak poprzednio już w Belgii.

W FINLANDII w szpitalu praktykująca pielęgniarka przyrządziła przez pomyłkę zastrzyk uspakajający dla chorych z sublimatu zamiast z kokainy co spowodowało śmierć 6 pacjentów i ciężki stan kilkunastu walczących ze śmiercią.

LINDBERGHOWI, który powrócił z Europy do Ameryki, powierzyły Stany Zjednoczone nadzór nad lotnictwem wojennym.

Książki nadesłane do Redakcji

PAPIEŻ PIUS DWUNASTY, Zarys życia i postaci. Napisał O. Bernard od Matki Bożej, Karmelita Bosy. Rozdział wstępny: Papiestwo w dobie współczesnej, napisał dr E. Ostachowski. Stron 92. Wydawnictwo „Głosu Karmelu", Kraków, ul. Rakowicka 18.

Jest to bodaj pierwsza obszerniejsza praca wydana w Polsce o obecnym Ojcu św. Piusie XII. Karmel w Polsce złożył ją w hołdzie Piusowi XII. Książka ta nie jest — jak autor na wstępie zaznacza — ani wyczerpującym życiorysem ani charakterystyką Piusa XII, gdyż na to jeszcze za wczas, lecz podaje nastroje, przeżycia, uczucia i wrażenia, jakie wypełniały umysły i serca współczesnej ludzkości wobec majestatu śmierci Piusa XI i dostojeństwa Jego następcy Piusa XII. Jest w niej przedstawione papiestwo i osoba Ojca chrześcijaństwa w tym świetle, w jakim go widzi i patrzy nań współczesny świat. W sześciu rozdziałach opisał autor barwnie, żywo i z wielkim uczuciem życie, wybór, koronację Piusa XII i masę szczegółów towarzyszących temu historycznemu zdarzeniu, jakim jest zmiana na Stolicy Piotrowej. 31 dobrych ilustracyj i dwa utwory poetyckie dopełniają całości tej pięknej i b. starannie wydanej książki.

CELE I ZADANIA ZWIĄZKU KATOLICKICH RADIOSŁUCHACZY. Ks. mgr. Henryk Weryński. Stron 15. Do nabycia w Zarządzie głównym Związku Katol. Radiosłuchaczy w Krakowie, ul. Kanonicza 14.

Radio jest dziś mocarstwem. Miliony ludzi go słuchają i wychowują się na nim. Katolicy nie mogą stać na boku wobec twórczości radiowej. Nie wystarczy, że będą tylko słuchać, propagować radio i co najwyżej chwalić lub ganić programy radiowe. Muszą w dziedzinę radia włożyć swoją twórczą, pozytywną współpracę, w tym kierunku, by Radio Polskie i odzwierciadlało ducha i dążenia katolickiej Polski, i całe życie polskie usiłowało w odpowiedni sposób urabiać. W jaki sposób? — pisze o tym ks. H. Weryński w tej właśnie książeczce, która jest przedrukiem wygłoszonego w Poznaniu 6. I. 1939 przez autora książeczki referatu. Zwłaszcza zarządy Akcji Katolickiej winnyby się z tym dziełkiem dobrze zaznajomić. — Dla informacji podajemy, że na czele Zarządu głównego Z. K. R. w Polsce stoi hr. Artur Tarnowski, b. poseł na Sejm.

„KSIĘŻA W WALCE o WOLNOŚĆ POLSKI". Wyd. Mariańskiego Instytutu Różańcowego w Toruniu. Stron 80. Cena 1 złoty.

Książka, która na podstawie źródeł historycznych — przedstawia **ofiarność i poświęcenie** księży w walce o ducha narodowego i niepodległość Polski.

Po przeczytaniu tej książki nasuwa się mimo woli pytanie — czy jest jakaś druga grupa w narodzie polskim, biorąc z punktu zawodowego np. nauczycieli, adwokatów, inżynierów, lekarzy, którzyby mogli wykazać **tak wielki procent** ofiarnych jednostek w walce o wolność Ojczyzny.

Książka ta powinna znaleźć się w ręku przedewszystkiem każdego inteligenta, oraz dotrzeć do jak najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego, aby we wszystkich sferach **głosić** zaszczytną prawdę.

BR. KL. KOWALEWSKI.

Polski misjonarz opowiada

(Ciąg dalszy) **Mariannhill, Afryka południowa.**

Oto niektóre zwyczaje czarnych przy takich odwiedzinach: Jeżeli przed wieczorem, gdy słońce rzuca już długie cienie przychodzi podróżny do obejścia, wtedy pozdrawia gospodarza domu przed chatą. Potem wchodzi do wnętrza chaty, a gdy skończy zwykłe podawanie wszystkim tam obecnym ręki, powiada: Ach, noc mnie zaszła, proszę o nocleg. Głód i pragnienie swe oznajmia powiedzonkiem: Żołądek podróżnego nie jest szczególnie wielki, co oczywiście należy zrozumieć na opak, że nie wiele w nim się znajduje. Zjadłszy posiłek, dziękuje się wedle zwyczaju dawnego: Panie, zjadłem, nie zapomnij o tem także i jutro.

Prawda, że następstwem dawania jest otrzymywanie, które wyrażają Zulusi przysłowiem: Deszczułka z mięsem i dzban z uczrala (piwo z prosa), zmieniają się wzajemnie, czyli: obsłużyć podróżnego, znaczy: obsłużyć siebie samego. Przyzwoitość wymaga, by gościom podawano każde naczynie z jadłem pełne aż do krawędzi. Jeżeli potrawę stanowi coś sypkiego, wtedy musi to być miara dobra, ubita i przebierająca. Gospodarz postępujący inaczej, t. j. skąpe dający przydziałki, dorabia się przezwiska: dający paznokciem. Własne doświadczenie nauczyło Murzynów, co to znaczy mieć wargi spragnione i skurczony z głodu żołądek! Łatwiej przebaczają też niejeden inny przykry zarzut, aniżeli napiętnowanie, że nie ugościli kogoś należycie. Murzyni są bardzo zachowawczy, niechętnie rozstają się ze zwyczajem ojców. O ile ten zgodny jest z prawem obyczajności chrześcijańskiej, byłoby rzeczą pożądaną, by właściwość ta zachowała się, zwłaszcza, że w obyczajach tych dzieci przyrody dużo jest czynników szlachetności ludzkiej.

MODA i TU DOSZŁA! — STANOWISKO KOBIETY. SZACUNEK DLA RODZICÓW.

Co do stroju, to nawróceni na chrześcijaństwo tubylcy, zwłaszcza młodzież, nie umieli jeszcze sami wynaleźć jakiegoś stroju, któryby przyjął się w kraju na stałe. Wszędzie widać niewolnicze małpowanie zmiennych mód europejskich. Napewno nie wpływa to korzystnie na urobienie charakteru tych ludzi. Tyran mody pastwi się i tu nad swymi biednymi ofiarami. Także tutaj jeździ po kraju „moda" wozem triumfalnym reklamy i wystawia na sprzedaż, zwłaszcza próżnym córom Ewy, najnowszy krój szat. O tak, stary wąż-kusiciel zna słabe strony Ewy, która już od czasów rajskich często u świątnic załatwiała mu sprawunki. Rady duszpasterzy i dobrych przyjaciół, napomnienia troskliwej matki rozpylają się zazwyczaj, jak woda o skałę.

U Murzynów-pogan kobieta posiada bardzo mało praw. Pogardliwy zwrot: jesteś tylko umfazi (babą), można usłyszeć wszędzie. Według ich zdania, kobieta stworzona jest tylko do pracy. Do rozmów męskich nie wolno się mieszać żadnej kobiecie. Nie śmie ona dać znać, że ona także ma swoje zdanie. Nigdy też w ważnych sprawach nie pytają kobiety o jej zdanie, bo to jest wyłącznie sprawą mężczyzn. Inaczej atoli rzecz ma się z matką. Matka naczelnika ma nawet prawo brać udział w obradach na zgromadzeniach. Naczelnik strzeże się czynić coś przeciwko jej woli i nie sprzeciwia się jej, jeżeli zważa na grzeczność i obyczaj. Matce należy się miłość i szacunek. Gdy w jakim kralu umrze właściciel, wtedy według zwyczaju i prawa najstarszy syn obejmuje całą posiadłość, ale i tu matka odgrywa ważną rolę. We wszystkich okolicznościach syn pyta się jej o radę. Szacunek dla rodziców jest w ogóle u czarnych wrodzonym i to nie tylko u chrześcijan, ale również u pogan, którym wcale nie jest znane czwarte przykazanie. Uchodziłoby za hańbę, odmawiać rodzicom, a choćby tylko matce, winnego poszanowania i posłuszeństwa. Czwarte przykazanie zapisał Bóg i w sercach pogan.

GDY CZARNA PIĘKNOŚĆ WYCHODZI ZA MĄŻ...

Oczywiście z szerzeniem się chrześcijaństwa pomiędzy czarnymi Afrykanami, nabiera też kobieta stopniowo u nich znaczenia. Tubylec chrześcijański szanuje i kocha swą żonę i godzi się na prawa, przyznane jej przez Boga i Kościół św. A że przykład porywa, więc i pogańscy tubylcy zaczynają naśladować swą brać chrześcijańską. Tu pokazują się wyraźnie dobrodziejstwa z chrześcijańskiego prawa i jego uświęcające skutki w każdym położeniu ludzkiego żywota i w każdej okoliczności. Młodzież tubylcza zwykła już wcześnie rozglądać się za ożenkiem. Niejedna matka żyje wtedy w troskach i ma czujne oko na córki, aby im wianek nie spadł z głowy. Matki tutejsze tłumią chętkę do zamąż pójścia córek swoich, słowy: Dziecko! cóż ci tak śpieszno do błota, czy deszcz padał? — bo idzie się w pole, gdy deszcz nadchodzi. Albo słowami: poczekaj tylko, opończa skórzana jeszcze na czas ci się sprzykrzy, albowiem mężatki, zdjąwszy strój panieński, przywdziewają zarzutkę ze skóry bydlęcej. Ale i tutejsze panny nie idą za lada przynętą. Odpalają niejednego zalotnika, a gdy wkońcu przybędzie wybrany, zwykły mawiać: Zwierzyny nie ubija naganiacz, lecz inny z drużyny myśliwskiej. Narzeczeństwo trwa tu często latami, bądź to z powodu, że narzeczony nie posiada jeszcze prawem przepisanej ilości sztuk bydła, zwykle 10 sztuk bądź też by przyszła pani domu miała okazję wykazać swoje zalety i zdolności do prowadzenia domowego ogniska. Gdy tedy upchnie się to huczne weselisko, wnet zjawia się życie w swojej rzeczywistości. Zjawia się niejeden krzyż domowy, który najczęściej ukazuje się w postaci świekry. Stare matrony nie łatwo pozbywają się berła z ręki. Już dawno tęskniły one za jakąś młodą siłą roboczą, która odjęłaby im ciężaru pracy, a to łatwo doprowadza do żalów i waśni. (C. d. n.)

DZIAŁ ROLNICZY

Konopie zastąpią bawełnę

Istnieje w Polsce dążność do zastąpienia zagranicznych surowców włókienniczych włóknem, produkowanym w kraju. W poszukiwaniu rośliny, odznaczającej się dużą wydajnością włókna, któreby zastąpiło bawełnę, zwrócono uwagę ostatnio **na konopie pochodzenia południowego.**

Pierwszym warunkiem udanego zbioru konopi jest bezwarunkowo odpowiedni **dobór nasienia.** Jak to wykazały doświadczenia, przeprowadzone w latach ostatnich, na większości gleb w Polsce doskonale się udają południowe odmiany konopi, a przede wszystkim **konopie jugosłowiańskie, węgierskie i włoskie.** Przy czym w południowych okolicach naszego kraju, konopie te wydają zupełnie pewne nasienie.

Konopie wymagają ziemi **bardzo żyznej, ciepłej, dość bogatej w wapno, o uregulowanych warunkach wilgotności.** Nadają się pod nie czarnoziemy, lessy, glinki próchnicze, gliny oraz torfy. Dobrym stanowiskiem pod konopie są wszelkiego rodzaju **okopowizny, kapusta pastewna,** a wreszcie i inne rośliny, w tym jednak ostatnim wypadku trzeba konopie zawsze siewać na obfitej dawce obornika. Uprawa pod konopie powinna być b. staranna. Z wiosną ziemia powinna być spulchniona i dobrze odchwaszczona, ponieważ chwasty to wielki wróg konopi.

Konopie należą do roślin dających duże sprzęty, przeciętnie bowiem w Polsce konopie odmian południowych dawały z hektara ponad **100 centnarów słomy,** z której otrzymuje się około **1500 kg. włókna.** Te jednak wysokie sprzęty uwarunkowane są odpowiednio silnym nawożeniem. Prócz obornika daje się na 3—4 dni przed siewem konopi około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej oraz 150—200 kg. soli potasowej 20 procentowej. W czasie początkowego wzrostu dobrze jest też dać około 150 kg. saletrzaku w stosunku na hektar.

Do siewu konopi przystępujemy, gdy minie obawa przymrozków wiosennych, a więc **około 15 maja. Na hektar** wysiewa się rzędowo około **75 kg. nasienia.** Trzeba więc gęsto siać, gdyż zarówno u lnu, jak i u konopi im cieńsze są łodygi, tym więcej osiąga się włókna.

Konopie południowe wyrywa się, gdy przekwitnie, bo wtedy rosnąć przestaje. Nie należy czekać z wyrywaniem długo, bo podczas słot i mgieł jesiennych, zaczynają się mnożyć grzybki, wywołujące przedwczesne roszenie, czego należy bardzo unikać. Do suszenia muszą być konopie wyrwane w stanie zupełnie zielonym, w cienkich snopeczkach wysuszone i zabrane na przechowanie zimowe.

UPRAWA KAPUSTY PASTEWNEJ.

Rośliną, którą można w zimie zbierać z pola, nawet spod śniegu, jest kapusta pastewna. Nie boi się ona mrozów nawet do 10 stopni Celsjusza poniżej zera. Jest to specjalna odmiana kapusty, nie tworząca główek, a dająca obfite liście na długiej łodydze. Zarówno liście jak i miękka łodyga dają się spasać inwentarzem. Kapusta udaje się najlepiej na glebach żyznych, próchnicznych. Uprawia się ją przeważnie jako plon główny po zbożach, po strączkowych, po okopowych i po koniczynie. Aby kapusta dała duże zbiory trzeba pod nią ziemię dobrze użyźnić przegniłym obornikiem a nadto dać na 3—4 dni przed sadzeniem około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej i około 300 kg soli potasowej 20 proc. Po przyjęciu się rozsady dodatkowo stosuje się jeszcze saletrzak w dawce koło 100 — 150 kg. w stosunku na hektar.

Celem otrzymania rozsady wysiewa się nasienie kapusty na rozsadniku. Na 1 ha potrzeba rozsady z 1 kg. nasienia. Gdy roślinki wypuszczą po 3—4 listki można je wysadzić w pole, w rzędy odległe na 50 cm. w kwadrat. Po zasadzeniu, dopóki kapusta całkowicie nie zakryje ziemi, trzeba ją kilkakrotnie motyczyć. Przy zbiorze obrywamy najpierw dolne liście, później wyższe. Na paszę doskonale nadaje się kapusta dla krów, świń i owiec. Krowy dobrze się po niej doją i dają tłuste mleko. Nie należy tylko dużo dawać kapusty krowom wysokocielnym.

KREDYTY NA DRZEWKA OWOCOWE.

Dzięki funduszom, otrzymanym z Banku Rolnego tak gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, jak Komunalne Kasy Oszczędności oraz Kasy Spółdzielcze, rozpoczęły udzielać pożyczki na zakup drzewek owocowych. Pożyczki te nie są udzielane w gotówce, tylko wyłącznie w towarze. Kasa udzielająca pożyczki, poleca szkółce drzew owocowych dostarczyć klientowi odpowiednią ilość drzewek, ściągając w przyszłości od rolnika przypadające raty. Kredyt ten obejmuje cenę nabytych drzewek, koszt ich przewozu do sadu rolnika i po 20 gr. od drzewka na koszty zasadzenia.

Z kredytu mogą korzystać rolnicy, zakładający sad na obszarze co najmniej pół hektara. Termin kredytu jest 4-letni, przy spłacie w 6-ciu ratach półrocznych. Pierwsza rata płatna jest w półtora roku po zaciągnięciu pożyczki.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Położenie na rynkach rolniczych. Na rynku zbożowym w kraju ceny ziarna trzymają się mocno i mają skłonność do zwyżki. Zwyżka ta łączy się obecnie z rozpoczęciem robót polnych, skutkiem czego rolnicy nie dowożą zbyt wiele zboża do miasta. Ożywienia obrotów można oczekiwać dopiero w końcu kwietnia po zakończeniu pilnych siewów. Z innych ziemiopłodów zwyżkowały oleiste oraz ziemniaki.

Na rynku zwierząt. W miarę zbliżania się okresu pastwiskowego, co ułatwia żywienie, rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą, skutkiem czego podaż maleje. Ostatnio lekko zwyżkowało zarówno bydło, jak cielęta. Trzoda chlewna słoninowa utrzymała się w cenie, mięsna cokolwiek zwyżkowała.

Pryszczyca jeszcze nie wygasła. W Polsce istnieje jeszcze pryszczyca na terenie 15 województw, w 72 powiatach, obejmując 510 zagród. Najsilniej występowała w wojew. tarnopolskim, lwowskim, lubelskim i śląskim.

Popieranie rolnictwa. W budżetach samorządów powiatowych za r. 1937/38 przeznaczono we wszystkich powiatach 17 milionów zł. na popieranie rolnictwa. Jest to kwota niewystarczająca, gdy weźmiemy pod uwagę, że z podatku gruntowego samorządy osiągnęły ogółem blisko 37 milionów zł.

Opłaty od mąki. Skarb państwa w ciągu 7 miesięcy uzyskał z opłat od mąki i kaszy przeszło 30 milionów zł.

Ceny zwierząt. Na targowicy krakowskiej płacono za 1 kg. ż. wagi: krowy 40—68 gr.; jałówki 47—75 gr.; cielęta 60 gr. do 1 zł. 8 gr.; świnie 92 gr. — 1 zł. 25 gr.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 15,50—15,75; pszenica 22—22,50; jęczmień 17,25—17,50; owies 18,25 do 18,50; otręby 13—13,25.

Zawiadomienia

U STÓP TWOICH, CZĘSTOCHOWSKA PANI, ODNOWIĘ DUCHA MOJEGO

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Częstochowa, Bł. Kingi 74 odbędą się w r. 1939 następujące serie ćwiczeń duchownych:

31 maja dla czcicieli Serca Jezusowego (3 dni) kieruje O. Fr. Kwiatkowski T. J.

W czerwcu seria **dla maturzystów.** — 26 czerwca **kapłani** (3 dni) 3 lipca **kapłani** (3 dni). — 17 lipca pp. **organiści** (3 dni). — 31 lipca pp. **organiści** (3 dni) — 16 sierpnia **kapłani** (3 dni) — 21 sierpnia do 29 **kapłani** (8 dni) — 11 września **kapłani** (3 dni) — 25 września **kapłani** (3 dni) — 2 października **bracia zakonni** (8 dni) — 16 października **kapłani** (3 dni) — 23 października **kapłani** (3 dni) — 30 października **panowie** (3 dni) — 6 listopada **kapłani** (3 dni) — 11 grudnia **kapłani** (3 dni).

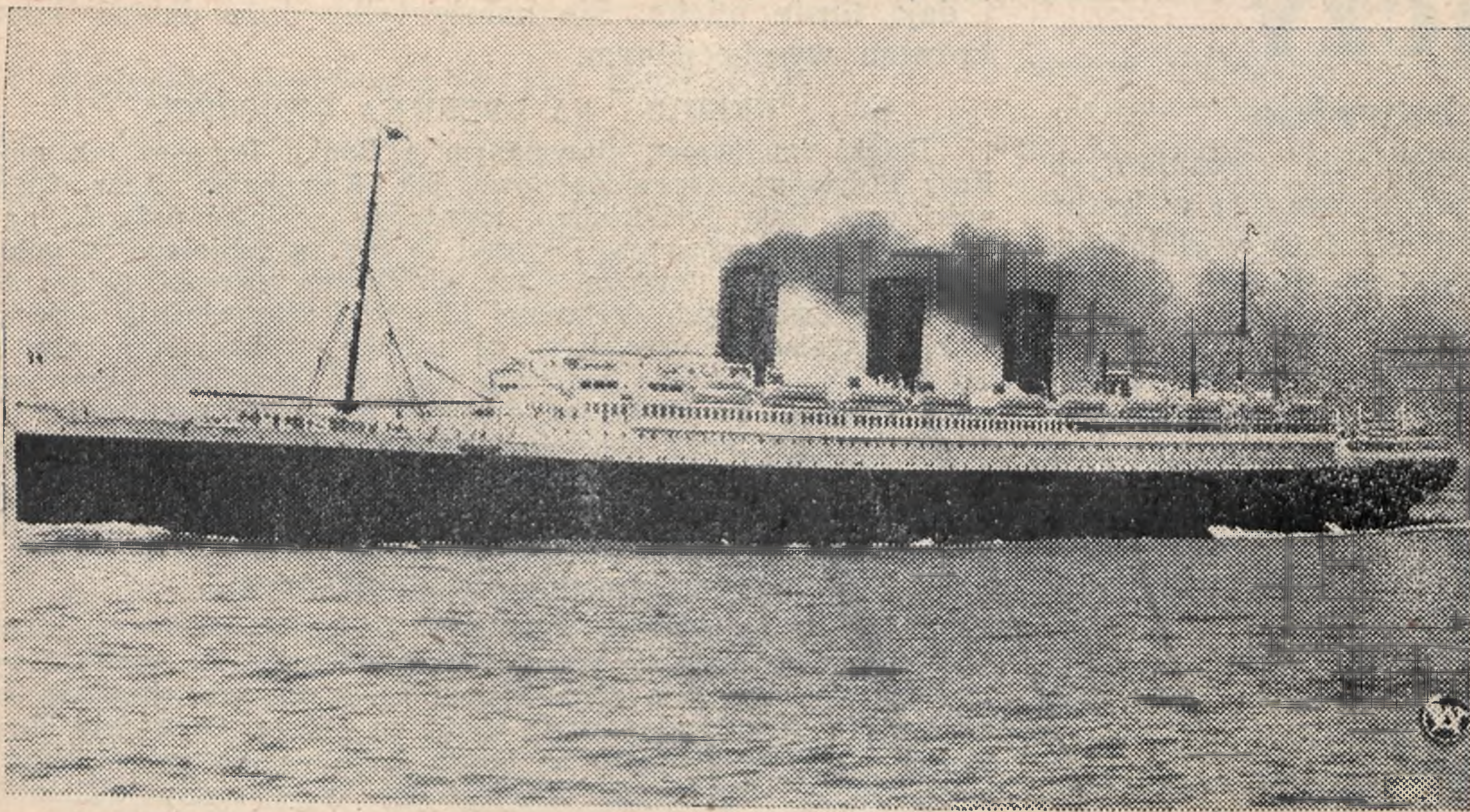
Serie kapłańskie prócz 8 dniowych prowadzi O. T. Nawrocki T. J. — Początek każdej serii w dniu oznaczonym g. 19. — Dojazd od ul. Lisinieckiej. — Prosimy uprzejmie podać powyższe terminy do wiadomości zainteresowanych.

———oo()oo———

Pielgrzymka do Częstochowy. Z Krakowa 2 maja popołudniu wyjeżdża pielgrzymka do Częstochowy na święto Królowej Korony Polskiej. Koszta przejazdu i organizacji wynoszą 6 zł. **Zgłoszenia przyjmują:** 1) Urząd parafialny ul. Zamojskiego 2 na Podgórzu, telef. Nr 184.17, — 2) Biuro Dekanalnej Akcji Katolickiej, ul. Zwierzyniecka 1, II p. tel. 183.10 i w zakrystii kościoła paraf. na Podgórzu.

———oo()oo———

Uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady — Patronki Sodalicji św. Piotra Klawera — obchodzoną będzie w kościele Najśw. Marii Panny w czwartek, dnia 27 kwietnia, o godz. 9-tej. Sumę pontyfikalną celebruje Ks. Inf. dr Józef Kulinowsk. Kazanie na sumie wygłosi ks. Bonawentura Zak. XX. Pijarów. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrują XX. Salezjanie z udziałem Chóru Salezjańskiego o godz. 5-tej popoł. Kazanie wygłosi ks. prof. Dąbrowski. Na zakończenie procesja i „Te Deum". — O jak najliczniejszy udział w tej uroczystości uprasza Członków, Przyjaciół i Czcicieli Matki Najśw. Sodalicja św. Piotra Klawera dla Misyj afrykańskich, Kraków, ul. św. Marka 25.



Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.

W podejrzanych warunkach, skutkiem „karygodnego zaniedbania" (jak określiło śledztwo) spłonął w porcie Havre wielki transatlantycki parowiec francuski „Paris" na krótko przed wyruszeniem w podróż do Nowego Jorku, dokąd wiózł bezcenne dzieła sztuki na wystawę światową, które jednak na szczęście ocalono z pożaru i zatonięcia.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Strasno rzec jest z temi bandytami, rabusiami. Zastąpi taki bandyta na drodze kto sie mu trefi, wymierzy mu rewolwer w piersi, krzyknie — ręce do góry i obrabuje z piniędzy, zygarka, ze wszyśkiego, co ma jakąś wartoś, a casem zmasakruje, pokalecy, albo i zamorduje napadniętego. Włamią się bandyci do cyjegoś domu, zastrasą mieskańców rewolwerami, zwiążą, skrepują albo ich odrazu wymordują i dom doscętu obrabują. Rabonków takich w dzisiejsych casach na świecie jest w kazdy dzień tysiące! Powiedzcie mi ale kochani moi ludzie, jak nazwać takich niby straśnie wielkich, filozoficnych, genialnych poletycnych głowocy, którzy cale kraje, ich narody zastrasą swojemi wojskami, armatami, bagnetami, bombardowaniem i zabierają w niewolę pod swoje panowanie, azeby naród tego kraju gnębić, pozyrać, trawić i zmarnić, zakatrupić, wytępić? Jesce raz pytam sie was, jak takich nazwać, jak (co bedę w bawełnę owijoł) Hytler i Mussolini? Ci dwaj krześcijanie, zamiast Boga, sami siebie i swoim narodom po przymusem do wierzenia podają. Co to za przestrasno zarozumiałoś, pycha i wyparcie z siebie całkowite człowięcego przyrodzenia, a Boskiego nakazu w dusy i sumieniu. Zeby nazwać takich awanturnikami, na to nie zasługują, ani bandydatami, jak ci, com ich na początku wspomnioł tes nie są, bo tamci obrabują, pokalecą, cy zamordują i odejdą, mozna sie jesce obrabowanemu dorobić, rany zagoić, zamordują jednę, dwie pary osób, a ci zabierają cały kraj z narodem, jako niewolników, azeby ich, ten ich niby wybrany naród pozeroł, trowił do ostatecności wytępił, a oprócz tego przez swoje postępowanie musą wywołać światową wojnę, mordownię, zeby przez nią nad całym światem zapanować. Wojna ale jest wojną, nie ich wynalazek, toby jem mozna wybacyć, niech jej spróbują, ale branie narodów sposobem strasenia, przemocy i przerozmaitym krętactwem to coś nie brzyćkiego, ale śkaradnego. Cytołem w gazytach, ze Hytler kce od nasej Polski tes strachem wziąś Gdańsk, jakieś okrawki ze Śląska i gościeniec se wymurować przez korytarz polski, do Prus Wschodnich i reśtę jesce drobnyk, niewiedzieć jakich wziątków. Nas rząd Polski odpowiedzioł na to Hytlerowi z grzeczną stanowcością: Nie damy ci ani kretowiny polskiej ziemi, spróbuj wziąć!

Z temi zydami w Polsce trochę ucichło, ale oni ponoś na tę obronną pozyckę powietrzną kiepsko dają, chcą sie wymigać taniem pozorem i kostem. Woleliby moze, coby Hitler wziąn od nik ciepłąm rękąm, a gołych we świat rozprusył, jak to u siebie robi!

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404·12.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.